

KATOLIK

Pismo poświęcone ludowi ku cnocie, nauce, zbogaceniu.

Szanuj język ojców! to prawo Boga a człowieka obowiązek.

Za prawdę, wolność i prawo!

Oszczędność, trzeźwość,
stowarzyszenia.

Telefon nr. 4648.

Adres redakcji i administracji:
Bytom (l.-Sl. ul. Elekoralna 19.„KATOLIK” wychodzi w każdy wtorek, czwartek i sobotę
i kosztuje miesięcznie 75 fen., z odnośnikiem 93 fen.

Sobota dnia 8-go grudnia 1928

Ogłoszenia oblicza się na wiersze milimetrowe.
Wiersz milimetrowy (1 łam) kosztuje 10 fen.

Nakładem i członkami „KATOLIKA” spółki wydawniczej w Bytomiu. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Bartkowiak w Bytomiu.

Pojedynki ze stanowiska
religiijnego i społecznego.

Historycznie występował naprzód pojedynek jako walka dwóch, podjęta z upoważnienia publicznego, a mająca na celu zastąpić wojnę między dwoma narodami. Taki pojedynek wojenny, podjęty dla dobra publicznego, był mniejszym złem, niżli sama wojna, a ocena godziwości pojedynku polega na tychsamyh wskazaniach, na jakich opiera się godziwość słusznej wojny.

Późniejszy pojedynek t. zw. sądowy, znany u Gallów i Germanów od najdawniejszych czasów, a będący środkiem samoobrony przy słabo jeszcze rozwiniętej organizacji państwowej, uchodził od wieku VI za sąd Boży między oskarżonym a oskarżycielem, w którym rzekomo Bóg miał stwierdzać winę lub niewinność jednej ze stron walczących.

Przeciwko temu sądowemu pojedynekowi Kościół wystąpił z całą stanowczością i zwalczał go, podobnie jak i inne „ordalia” (próby ognia, wody, ukropu, krzyża) w średniowieczu. Papież, poczynawszy od Mikołaja I. (858—867) przez wszystkie wieki następne potępiali bezwzględnie ten rodzaj pojedynku i nie pozwalali nawet na pojedynek w t. zw. turniejach, znanych we Francji od wieku XI, a w Niemczech od wieku XII. Znany jest powszechnie fakt, opisany w Monumenta Germ. Script., XXIII 155—155, a datujący się z końca XII wieku, że arcybiskup magdeburski, Wichmann, ekskomunikował wszystkich, biorących udział w turniejach pojedynkowych, a poległym odmówił pogrzebu chrześcijańskiego.

Będący dziś w użyciu pojedynek prywatny sięga początkami swymi końca wieku czternastego; ojczyzną jego jest Hiszpania i Francja, a epoka renesansu pogańskiego faworyzowała ten sposób załatwiania spraw honorowych. Po dziś dzień ma on służyć jako środek do otrzymania satysfakcji za wyrządzoną krzywdę, względnie do przywrócenia nadszarpanej niesłusznie czci.

Kościół katolicki, potępiając pojedynek nawet wtedy, gdy tyrański zwyczaj, zakorzeniony w pewnych kołach, nakazuje wyzwanie na pojedynek lub przyjęcie go pod grozą niesławy i utraty stanowiska, opiera swój zakaz na zasadniczej prawdzie, że człowiek nie jest panem swej osoby i swego życia, ale tylko użytkowcą i włodarzem, tem więcej nie jest panem życia drugich, wobec czego nie wolno mu ani własnego, ani cudzego życia narażać na niebezpieczeństwo lub wogóle takie niebezpieczeństwo sprowadzać.

Szukanie zadosyćuczynienia na drodze pojedynku jest niewłaściwym i nierozumnym rozwiązaniem sprawy. Satysfakcja w właściwym tego słowa znaczeniu jest cofnięciem zarzutu, względnie obrazy i przywróceniem do czci obrażonego. Tego celu nie osiąga się jednakże przez pojedynek. Obrażający bowiem, przyjmując wyzwanie, nie cofa obrazy, ale, owszem, podtrzymuje ją z szablą czy pistoletem w ręku, a nawet gotów jest jeszcze większą krzywdę wyrządzić obrażonemu, jużto zabijając go, jużto raniąc śmiertelnie. Trzeźwo myślący człowiek musi też uznać, że zranienie lub śmierć obrażonego, a więc pokrzywdzonego, nie są bynajmniej naprawieniem czy oczyszczeniem swego honoru.

Pojedynek jako występki, sprzeciwiający się prawu naturalnemu i prawu pozytywnemu Bożemu, znalazł należyte określenie w dokumentach prawnych Kościoła katolickiego i obłożony został odpowiedzialnością sankcjami karnymi.

Dzisiejsze prawo kościelne (kanon 2351), ujmując dawne dekrety Soborów i Papieży, karze ekskomuniką (wykluczeniem ze społeczności kościelnej), zarezerwowaną Papieżowi, pojedynkujących się, wyzywających na pojedynek, chociażby pojedynek faktycznie nie nastąpił, przyjmujących wyzwanie i wszystkich używających pojedynku

Pruska rada państwa przyjmuje rozporządzenie
o szkołach polskich.

Berlin. (Tel. wł.) Pruska rada państwa obradowała nad projektem rozporządzenia rządu pruskiego, regulującego sprawę szkół polskich. Imieniem zjednoczenia pracy baron Geyl występował ostro przeciwko projektowi. Złożył on imieniem swego stronnictwa oświadczenie, że poważne wątpliwości, jakie ma stronnictwo, zwracają się nietylko przeciwko szkołom duńskim, ile przeciwko uregulowaniu szkolnictwa polskiego. W każdym razie obecny moment nie jest wcale odpowiedni do wydania takiego rozporządzenia. Błędem byłoby wydawać je tak długo, jak długo Polska wyraźnie nie udowodni, że ma dobrą wolę traktowania stałe w tensam liberalny sposób Niemców w Polsce i nie

zaniecha dotychczasowego traktowania ich, sprzecznego ze zobowiązaniami międzynarodowymi. Jeśli mimo tego sprzeciwu stronnictwa, będącego w radzie państwa w mniejszości, ale poważnej, rząd wyda to rozporządzenie, to stronnictwo wzywa, by go nie stosowano, dopóki Polska nie wprowadzi innego traktowania szkolnictwa niemieckiego. W przeciwnym razie cała odpowiedzialność przed narodem i historią spadnie na pruskie ministerstwo.

Pomimo tego oświadczenia, rada państwa odrzuciła wniosek o odroczenie wprowadzenia w czyn rozporządzenia i uchwaliła nie wnosć przeciwko niemu zastrzeżeń.

—oxo—

Rada rejencyjna w Anglii.

Arcybiskup
z CanterburyNastępca tronu
Edward

Królowa Mary

Książę
Albert YorkPrez. ministr.
Baldwin

zastępują chorego króla Jerzego V. we wszystkich czynnościach państwowych, wyjąwszy zwolania i rozwiązania parlamentu i nadania tytułów. Do rady rejencyjnej należą królowa Marja i dwaj najstarsi synowie, następca tronu Edward, książę Wales

i drugi syn książę Albert York; ponadto głowa rządu brytyjskiego prezydent ministrów i lord-wielki kanclerz Baldwin i najwyższa głowa Kościoła angikańskiego arcybiskup z Canterbury.

Zamach dynamitowy.

L w ó w. (PAT.) We czwartek, około godz. 1-ej w południe, przybył do gmachu dziennika „Słowo Polskie” przy ul. Zimorowicza posłaniec z pakunkiem i listem do dyrektora drukarni Skrzypczyńskiego. Posłaniec po wręczeniu pakietu, który położył na stole, odszedł. W czasie otwierania pakunku przez dyrektora Skrzypczyńskiego nastąpił wybuch, skutkiem którego w lokalu wyleciały szyby, a papiery zaczęły płonąć.

Dyrektor Skrzypczyński odniósł rany i poparzenia na piersiach. Na miejsce wypadku przybyła straż ogniowa, pogotowie ratunkowe i policja, która rozpoczęła śledztwo. Bliższych szczegółów brak.

Istnieje podejrzenie, że zamachu, którego sprawców dotychczas nie ujęto, dokonali członkowie ukraińskiej organizacji wojskowej. Detonacja, którą słychać było w promieniu 1 klm. i wiadomość o zamachu wywarły w całym mieście wstrząsające wrażenie.

jakiegokolwiek poparcia, a więc sekundantów, świadków, lekarzy zamówionych, wynajmujących dom lub miejsce, jeśli pojedynek faktycznie się odbył. Lekarz i kapłan mogą być wezwani do ranego po odbytych pojedynku, ale nie mogą z góry się umawiać i czekać w pobliżu, by przedzej pośpieszyć z pomocą. Ekskomunikowani są też ci wszyscy, którzy umyślnie przypatrują się pojedynkowi, podniecając tem samem temperament bojowy przeciwników. Tasama kara dotyczy bez względu na godność tych, którzy mogą i powinni z urzędu przeszkodzić pojedynkowi, a nie czynią tego, ale na pojedynek zezwalają.

Zabitym w pojedynku, lub umierającym tuż po pojedynku z otrzymanych ran, Kościół, stosownie do kanonu 1240 § 1, odmawia pogrzebu chrześcijańskiego, chyba, że przed śmiercią okażą skruchę i nawrócą się.

Pojedynek i ze stanowiska społecznego jest nie tylko, jako czyn nierozumny, nie godnym narodu kulturalnego, ale i wielce szkodliwym. Przedewszystkiem w pojedynku giną ludzie niewinni, zaci, którzy mogliby pracować z wielką korzyścią dla państwa i narodu, bo ci mają zwyczajnie mniej tupetu i bezwzględności, a pojedynek jest tylko mia-

ra zręczności, przewagi cielesnej walczących jednostek.

Pozatem pojedynek w następstwie swem prowadzi do niebezpiecznej sprzeczności w postępowaniu karnem przeciwko zabójstwu, dokonane w walce pojedynkowej. Kiedy bowiem sądy karne zabójstwo, dokonane przez ludzi stojących na niższym szczeblu społecznym, karzą śmiercią, lub długoterminowym więzieniem, — zabójstwo, dokonane w pojedynku, nieraz dla bardzo błahego powodu, kończy się u niewinnym lub rakiem twierdzą.

W państwach, zwłaszcza demokratycznych, takie postępowanie budzi wielką nieufność i nie przyczynia się do podniesienia autorytetu prawa i tak już bardzo nadwątlonego.

Przestarzały i brutalny przesąd pojedynkowy, oparty na zgola fałszywym pojęciu o satysfakcji, zarówno śmieszny jak i niehumanitarny musi się spotkać z ogólnym protestem opinii publicznej. Nie ci, którzy przyjmują pojedynek, ale odwołujący go muszą znaleźć uznanie u ludzi, a wyzywający i pojedynkujący się muszą być postawieni pod pręgierz opinii publicznej. Tak nakazuje wiara, dobro społeczeństwa i zdrowy rozum ludzki.

Ks. Prof. Dr. Kozubski.

Pomoc dla prowincji pogranicznych Niemiec.

Berlin. (PAT.) Pruska rada państwa rozpatrywała preliminarz budżetowy na rok 1929. Po dyskusji przyjęto wniosek centrum, wzywający rząd pruski do udzielania pomocy całemu pograniczu wschodnim Niemiec, a w jej ramach również i

Prusom wschodnim. Ponadto przyjęto wniosek komisyjny, wzywający rząd do poparcia akcji osadniczej w Prusach wschodnich drogą przyznawania rolnikom pożyczek na dogodnych warunkach.

Projekt rewizji konstytucji polskiej.

Warszawa. (PAT.) Na posiedzeniu komisji konstytucyjnej po dłuższej dyskusji odrzucono najprzód wniosek posłów ukraińskich o przejście do porządku dziennego nad wnioskiem bloku rządowego, będącym przedmiotem obrad komisji, a przyjęto wniosek następującej treści: na podstawie art. 125 ust. 3 Ustawy

Konstytucyjnej z dnia 17 marca 1921 r. Sejm przystępuje do rewizji Konstytucji. Ta uchwała oznacza początek postępowania rewizyjnego.

Z kolei uchwalono, że podstawą rewizji będą zgłoszone wnioski bądź przez rząd, bądź przez posłów.



Adwokatka dr. v. Erffa

będzie pierwszą siłą żeńską w niemieckim ministerstwie sprawiedliwości. Minister sprawiedliwości Koch powołał ją jako referentkę prac nad reformą prawa karnego.

Zamęt w Jugosławii.

Wiedeń. (PAT.) Dzienniki donoszą z Białogrodu: Demonstracje w Zagrzebiu, które spowodowały zsolidaryzowanie się przywódców opozycji chorwackiej z demonstrantami, jak również wypowiedzenie walki Białogrodowi, skomplikowały w

ostatnich dniach bardziej sytuację w Jugosławii. Białogrodzkie koła polityczne oświadczają, że obecnie doszło w Jugosławii do punktu zwrotnego. Siery miarodajne muszą albo spełnić postulaty Chorwatów, albo też rozpocząć politykę silnej ręki. W obu jednak wypadkach musi rząd Koruscza ustąpić miejsca innemu gabinetowi. Wobec tego oczekuje się dymisji Koroszewca już w najbliższym czasie.

Nowy wojewoda polecił natychmiast rozplakować paragrafy ustawy o ochronie państwa, grożące m. in. śmiercią i długoletnim więzieniem. Ogłoszenie tej ustawy uważane jest za formalne ogłoszenie stanu wyjątkowego. Nominacja wywołała sprzeciw stronnictwa demokratycznego, należącego do obecnej większości rządowej.



Kanonik Karol Ulitzka

ma największe widoki zostania prezesem niemieckiego Centrum. Dotychczasowy prezes dr. Marx podziękował za urząd prezesowski, gdyż nie mógł się uzgodnić z lewicowymi prądami, nurtującymi w partii centrowej. Ks. Ulitzka urodził się 1873 roku. Świecenia kapłańskie otrzymał 1897. Do parlamentu został wybrany 1919; jest przewodniczącym górnośląskiego wydziału prowincjonalnego i zastępcą starosty krajowego. Jest proboszczem parafii św. Mikołaja w Starejwsi - Raciborzu.

Niemcy niezadowolone. Berlin. (PAT.) Telegraphen Union w depeszy z Paryża, donosząc o przyjęciu ambasadora Chłapowskiego przez ministra Brianda zaznacza, że Polska w ostatnim czasie wykazuje żywą działalność w kierunku dopuszczenia jej do udziału w rokowaniach reparacyjnych.

Wyjazd ministra Zaleskiego.

Warszawa. (PAT.) Minister spraw zagranicznych Zaleski wyjeżdża w piątek 7 grudnia b. r. wieczorem przez Berlin do Lugano jako delegat Polski na sesję Rady Ligi Narodów.

Chamberlain pojedzie do Lugano.

Berlin. (PAT.) Wbrew doniesieniom prasy, jakoby minister Chamberlain miał zawiadomić sekretariat Ligi Narodów, że nie będzie mógł wziąć udziału osobiście w sesji grudniowej Rady Ligi. „Berliner Tageblatt” donosi w depeszy z Genewy, że sekretariat Ligi Narodów tego rodzaju zawiadomienia nie otrzymał. Chamberlain wyjeżdża w sobotę do Lugano.

Po wyborze prezydenta Austrii.

Wiedeń. (AW.) Mimo, że wybrany został prezydent państwa w osobie Dra Miklasa, cieszącego się w całym świecie politycznym wielkim poważaniem, walka stronnictw, która poprzedziła ten wybór, budzi niesmak. Okazało się również przy tej sposobności, że zwartość większości rządowej jest dość problematyczna. Z powodu wyborów przyszło do scysji między socjalistami a wszechniemcami.

O marynarce francuskiej.

Paryż. (PAT.) W czasie dyskusji w Izbie nad budżetem ministerstwa marynarki referent stwierdził, że budżet marynarki francuskiej na rok 1929 jest o 23 procent niższy od budżetu z roku 1914. Minister marynarki dodał, że budżet marynarki francuskiej jest jedynym budżetem morskim na całym świecie niższym, niż w r. 1914. Minister stwierdził, że pomimo pewnych przeciwnych poglądów flota francuska ma charakter obronny, a nie zaczepny. Francja głęboko pragnie pokoju, opartego na ideologii poszanowania niepodległości, bezpieczeństwa i godności każdego z poszczególnych narodów.

Ustawa o zakonach we Francji.

Paryż. (PAT.) Rada gabinetowa uchwaliła ostateczny tekst artykułów ustawy finansowej, dotyczącej kongregacji misjonarskich. Motywy tej rezolucji podkreślają osłabienie wpływów francuskich zagranicą z powodu stopniowego zanikania misji, oraz przytaczają odezwę 40 profesorów uniwersytetu na rzecz utrzymania misji. Dalej powiedziane jest w motywach, że wszystkie rządy republikańskie subwencjonują misjonarzy. Odpowiednie artykuły przewidują częściowy lub całkowity zwrot mienia 9-ciu kongregacjom misjonarzy oraz ograniczenie liczby zakładów, istniejących przy kongregacjach jak również personelu, wreszcie ustalają sposób sprawowania kontroli nad kongregacjami.

JACOBOWITZ jest
zakupno zegarków złotych, srebrnych i klejnotów.
Już pierwszy zakup zrobi Was stałym naszym odbiorcą.
Bytom Gł. St. **JACOBOWITZ** ul. Tarnogórska 11
Gł. St. **JACOBOWITZ** ul. Wilhelmowska 29

Dom specjalny dla optyki i fotografii



Skład szkła Zeiss'a

Okularnik - Pickart

Bytom G.-S.

ul. Tarnogórska, narożn. ul. Browarnej
Telefon nr. 4118.

Dostawca okularów dla
knapstwa górnośląskiego
ogólnych kas chorych, jako też
wszelkich kas przemysł. i związkowych

STAROSTA WILCZEK.

Powieść oryginalna historyczna z czasów Zygmunta III 7) —o— (Ciąg dalszy).

Podwojewodzie do żywego tknięty tą niedolą żony, serce by swoje dla niej wydarł z piersi, by ją tylko, choćby na chwilę uspokoić. Nadaremnie wszystko. Ona go kocha, jak tylko może kochać serce przywiązanej, pocziwej kobiety, bo on swą łagodnością tak jej przypomina Tomasza; ale w jego sercu nie ma już dla niej balsamu pociechy.

Nikt nie wie, podwojewodzicowa miała po zgonie Drozdowskiego sen okropny, w którym ukazał się jej nieboszczyk i groźną prawicą wyrzucał złamanie wiary starości. Czegoż więcej potrzeba do pogrzebienia zupełnego duszy tylu cierpieniami strzaskanej! Ale pocziwa, przywiązana żona ukrywa powód tajnej, trawiającej jej zgrzyoty przed mężem...

Tak w smutkach płynie dzień za dniem, tydzień za tygodniem, nadeszła wreszcie dziesiąta wiosna od pobicia Turków.

6.

Ocknęła się z snu grobowego zimy przyroda. Na rozjaśnione niebo wystąpiło jaskrawe, dogrzewające słońko. I już stopniałe śniegi w tysiącnych źródłach z gór szmerzą i mruczą w doliny, a góry i doliny w zielone postroiły się wieńce, by powitać krasną córę poważnego roku, różnobarwną wiosnę.

O jakież czarowną dziś znowu natura! Zuzala — tak zowią na Podolu i Wołyniu kukułkę — zakukała w krzewach, drozd zagwizdał w bukach, w łąkach derkacz zaskrzypiał i huknął donośnie bąk

długoszy. Jaskółki w powietrzu świegocą, uganiając roje drobnych muszek, i z obfitym żerem dla małych wracają świerkając pod strzechy. I w ludziach jakaś tajemna, niepojęta odżyła radość, bo dziwny jest związek człowieka z przyrodą. Swobodne ich śpiewy zapełniają pola, doliny. W sióлах wesoła wrzawa: starce z wypogodzoną jagodą gwarzą sobie rozkosznie o dawnych czasach przed domami; a młodzież pokrzykując ochoczo, zawiąza się koło zatrudnień, porze roku właściwych. Tylko w duszy podwojewodzicowej nic się nie zmieniło; smutek i boleść dogryza jak wprzód. Wyszła jednak z dziećmi ponad krasne wybrzeża Strypy. Któżby dziś w tej wynędzniałej twarzy, tem zapadłym oku, odgadł wyraz owego czarownego oblicza pięknej starości? Rzewnie przemawiają do duszy niewiasty te śpiewy ptaków, żegnających różane słońce, co im za góry ucieka. Tysiąc wspomnień odżyło w jej duszy, ale niestety, smutnych tylko. Cała jej młodość przepłynęła w pośród tych cudów przyrodzenia, ale ona nie zakosztowała z kielicha ich słodczy. Myśl jej sięgała głębiej, w najczarniejszą przeszłość, w owe dni okropnego rozstania się z Tomaszem i rzewne łączy zrosiły wywiedle jagody.

Wacławek, dziś już trzynastcie lat liczący, towarzyszy wraz z małą swoją siostrzyczką matce, patrzy na łzy jej, ale nie cieszy, jak dawniej. Czemu? Bogu to jedynie wiadomo. Uważano tylko, że chłopczyzna od powtórnego matki zamęścia zesmutniał; starsi powiadają, zwyczajnie jak dziecko. Chłopczyk spojrzał ku drodze od lasu wiodącej do zamku, i nagle przerwał milczenie.

— Matko, jakiś pielgrzym zmierza tu ku nam; zaczekajmy, niech się przybliży.

Stanęli, nadszedł starzec w długiej, czarnej szacie, przepasany białymi sznury. W prawicy trzymał długą laskę z rozlicznymi znakami, na lewej zawieszon był

kosz z relikwiami, szkaplerzami i rozmaitemi obrazkami, a na posiwiałej już głowie spoczywał szeroki kapelusz. Twarz wędrowca świętego w ziemię spuszczone; pochwalił z pokorą Pana Boga, a na wezwanie podwojewodzicowej: „święty ojcie! prosimy z sobą do zamku; strudzone członki wasze potrzebują wypoczynku, znajdziecie go u nas”; jeszcze niżej schylił czoło, i tylko głębokim podziękował ukłonem. Podwojewodzicowa wzięwszy za rękę małą Helenkę, idzie naprzód, za niemi sędziwy pielgrzym. Pani smętnie pogląda przed siebie, czasami zagaduje starca stłumionym głosem, dzieci się nań obracają z wyrazem podziwu. Ale on śnać nie chce się spotykać z wzrokiem niewiniątek, bo źrenice głęboko wtopił w ziemię. Jednak gdy nikt go nie śledzi, widać, że dusza walczy z obliczem, któreby pragnęło larwą obojętności pokryć, co się wewnątrz niej dzieje. Przemogła wreszcie wyższa część człowieka, i na twarzy świętego wędrowca wypiętnował się dziwny wyraz boleści, pomieszania. Ciągłe zwraca oko na swoją przewodniczkę i z skrytym westchnieniem spuszcza złą zabiegłą. Któż wie, jakie krwawe z lat przeszłych wspomnienia przywołał ten widok rodzinnego szczęścia pamięci starca? Może i on był ojcem, mężem! Bogu tylko wiadomo.

Przybyli do zamku. Pielgrzym wszedł za panią. Jakieś bolesne zadziwienie wymalowało się na jego twarzy. Czyby on miał znać ten zamek dawniej, że go tak uderzyły zmiany w nim zaszłe od lat kilku? Jakiś głos ozwał się w głębi komnat: „Zosinku, najdroższa żono!” Wędrowiec zadrżał, pobladł; ale nikt tego nie dostrzegł.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Splata długów hipotecznych w Polsce wierzycielom w Niemczech.

Polsko-niemiecki układ waloryzacyjny, podpisany w Berlinie dnia 5 lipca r. b., zawiera bardzo ważny przepis w przedmiocie ustalenia terminów płatności kwot, wynikających z przerachowania na mocy wydanych w obu państwach przepisów waloryzacyjnych. Mianowicie postanawia art. 4 układu waloryzacyjnego, że jeżeli w niemieckich przepisach waloryzacyjnych przewidziane są dla płatności kwot wyniki z przerachowania terminy późniejsze od przewidzianych w polskich przepisach waloryzacyjnych dla takich samych wierzycieli, natenczas wierzyciel niemiecki będzie mógł domagać się płatności kwoty wynikłej z przerachowania dopiero w tym terminie, jaki w odnośnych przepisach niemieckich jest przewidziany dla roszczeń tego samego rodzaju.

Przepis ten jest niezmiernie ważny dla wszystkich właścicieli nieruchomości w Polsce, a w szczególności w b. dzielnicy pruskiej, na których nieruchomościach ciąży hipoteki na rzecz obywateli niemieckich. Jak wiadomo, według polskich przepisów ustawowych zasadniczo długi hipoteczne płatne są (z drobnymi wyjątkami) dnia 1 stycznia 1929 r. Natomiast według niemieckiej ustawy waloryzacyjnej hipoteki płatne są w dniu 1 stycznia 1932 r. Ponieważ zatem obywatel polski, posiadając hipotekę na nieruchomości w Niemczech, nie może żądać spłaty hipoteki swej przed dniem 1 stycznia 1932 r., przeto postanowienie art. 4 układu waloryzacyjnego daje właścicielowi nieruchomości w Polsce prawo wstrzymania spłaty hipoteki zapisanej na rzecz obywateli niemieckiego również do dnia 1 stycznia 1932 r. Nie potrzebuje zatem żaden właściciel nieruchomości w Polsce obawiać się skargi i egzekucji ze strony niemieckiego wierzyciela hipotecznego przed upływem 31 grudnia 1931 r., bo ewtl. skargę wierzyciela niemieckiego musiałby sąd na podstawie wspomnianego art. 4 oddalić.

W myśl § 28 układu waloryzacyjnego przepis art. 4 nie odnosi się jedynie do hipotek, zapisanych w Polsce na rzecz niemieckich towarzystw ubezpieczeniowych. Hipoteki te płatne są dnia 1 stycznia 1929 r. i odnośnie tychże hipotek rząd polski zobowiązał się nie przedłużać moratorium. Hipoteki zapisane na rzecz niemieckich instytucji ubezpieczeniowych zostaną przez instytucje te już w przyszłym roku ściągane i spieniężone w myśl dalszych postanowień układu waloryzacyjnego, a to celem stworzenia funduszu na wypłatę wierzycielom obywateli polskich do niemieckich instytucji ubezpieczeniowych.

O ile zatem właściciele nieruchomości otrzymają od swych wierzycieli hipotecznych niemieckich (z wyjątkiem niemieckich instytucji ubezpieczeniowych) wezwanie do spłaty hipotek, można spłatę odmówić z powołaniem się na postanowienie układu waloryzacyjnego. Oczywiście niejedynym właścicielem nieruchomości w Polsce pragnie jak najszybszego oczyszczenia swej hipoteki, zwłaszcza wówczas, gdy chce zaciągnąć pożyczkę długoterminową. Wtenczas oczywiście musi spłacić wierzyciela niemieckiego, może jednakże z uwagi na to, że płaci wcześniej, aniżeli tego wymaga układ waloryzacyjny, potrącić pewną kwotę tytułem odszkodowania za wcześniejszą spłatę. Odszkodowanie nie to uzasadnione jest znaczną różnicą pomiędzy obecną stopą procentową, a stopą procentową za hipoteki przedwojenne, która prawie nigdy nie wynosiła więcej aniżeli 5—6 proc., podczas gdy obecnie maksymalna stopa procentowa w transakcjach kredytowych prywatnych wynosi w Polsce ustawowo 15 proc. O ile zatem właściciel nieruchomości w Polsce spłaca hipotekę wierzycielowi niemieckiemu już obecnie, winien tytułem dyskontu za przedwczesną spłatę potrącić 20—30 proc. kwoty hipotecznej, na co się z pewnością każdy wierzyciel w Niemczech zgodzi.

Wiadomości potoczne.

Bytom. (Polska Kongregacja Marjańska z parafii św. Trójcy) odgrywa w niedzielę, 9 grudnia po południu o godzinie 4 na sali farnej teatrzyk amatorski. Przedstawione zostaną trzy sztuki: 1. Mirjam, scena z pierwszych czasów chrześcijaństwa w 3 aktach; 2. Nowy Anioł w jednym akcie i 3. humoreska Dziewczyna ze wsi. Bilety po 50 i 40 fenigów do nabycia w niedzielę od godziny 10 rano na sali farnej i po południu przed przedstawieniem. — Ze względu na dobry cel teatrzyku i celem zachęty amatorów do dalszej żożnej działalności w katolickim życiu społecznym w naszym starym polskim Bytomiu, pożądanym jest jak najliczniejszy udział wszystkich po polsku mówiących rodzin. Zarząd Polskiej Kongregacji Marjańskiej uprasza ze swej strony wszystkich jak najuprzejmiej.

Bytom. (W sobotę 8 grudnia w święto Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Panny Marii) będą składy w Bytomiu od godziny 1/211 przed południem do 7-mej godziny wieczór otwarte. Taką bowiem uchwałą powzięły bytomskie organizacje kupieckie.

— (Budowa hali przystanku tramwajowego oraz rozszerzenie ulicy). Miasto nabyło od gminy kościelnej św. Trójcy przy narożniku ulicy Piekarskiej i Tarnogórskiej kawał ogrodu, na którym zostanie wybudowana poczekalnia tramwajowa. Potrzebę takiej hali przystankowej właśnie w tem miejscu odczuwano z dawien dawna. Komu wypadło czekać na kolejkę w stronę Karbu-Miechowic-Wieszowy w czasie słotnym lub mroźnym, to by nie nabawić się choroby lub conajmniej zaziębienia był zmuszony wejść do szynku na przeciw i tracił grosz. Hala przystankowa będzie kryta i ogrzewana, więc i zaczekanie na tramwaje nie będzie przykrem. — Również ulica Pocztowa zostanie od strony sądu karnego znacznie rozszerzona. Ruch bowiem na tej króciutkiej ulicy jest olbrzymi. Samochody, tramwaje, furmanki, motocykle i koła jeżdżą tam i z powrotem, a przechodzenie z jednej na stronę drugą jest połączone z wielkimi niebezpieczeństwami dla życia i zdrowia.

Stolarzowice pow. bytomski. (Histeryczka). Niezameżna A. H. tutaj zrobiła doniesienie do policji, że została napadnięta we własnym mieszkaniu przez dwóch zamaskowanych bandytów w ubiorach kobiecych, którzy atoli na głośnie jej krzyki uciekli. Gdy na hałas jej zbiegli się domownicy, znaleźli ją leżącą omdlałą na podłodze. Przywołany lekarz przyprowadził ją do przytomności i zarządził jej przewiezienie do szpitala. Policja kryminalna zaczęła ten bądż co bądż dziwny wypadek śledzić i doszła do przekonania, że o jakimkolwiek napadzie osób drugich mowy być nie może. Atoli starsza już panna nie daje się przekonać i święcie jest przeświadczoną, że padła ofiarą bandyckiego napadu.

Zabrze. (Powody do natychmiastowego zwolnienia z służby, pracy, posady). Przed zabriskim sądem pracy toczyła się w ubiegły poniedziałek rozprawa o rzekomo nieprawidłowe zwolnienie z posady. Pewien urzędnik zabriskiej kasy chorych został na godzinę wypowiedziany. Czuł się pokrzywdzonym i poszkodowanym. Zaskarżył więc kasę do sądu pracy o powrotne przyjęcie wzgl. o odszkodowanie w sumie 900 marek. Atoli zastępca oskarżonej kasy dowiódł na rozprawie, że skarżyciel zachowywał się w biurze kasowym pod psem. Przywłaszczał sobie czynności, do których wykonywania nie miał upoważnienia. Naciągał członków kasy, pobierających wsparcia za czas choroby na pożyczki i poczestne. Wobec takich stwierdzonych zarzutów przyszedł sąd pracy do przekonania, że natychmiastowe zwolnienie skarżącego było uprawnione i skargę jego odrzucił.

Górniki. (Barbórka w Górnikach). We wtorek w święto górnicze św. Barbary urządziła filija Zjednoczenia Zawodowego Polskiego dla naszej wioski wspaniałe przedstawienie teatralne, występy z śpiewem i humorystyczne, które ludność naszą po starganych życia znojach bardzo uweseliły. Uroczystość zagał p. Poloczek, dziękując zgromadzonemu za liczne przybycie. Pan Witczak z Bytomia wygłosił stosowną przemowę okolicznościową, której zebrani z wielkim zainteresowaniem wysłuchali. Nadmienić szczególnie należy, że zabawa tak doskonale urządzona i przeprowadzona została przez towarzystwo naszej młodzieży miechowskiej. Miechowiczanie to zuchy, umięją dobrze śpiewać, teatr odegrać, przyczem są niewyczerpani w różnych występach humorystycznych, pobudzających publiczność do największego śmiechu. Występ śpiewaków z pieśnią „Zdrowaś Marjo“ oraz „Jeszcze nasza wiara słyńie“ zespół śpiewaczy wykonał zgodnie i harmonijnie. Przedstawienie teatralne „Górnicy“ od początku do końca odegrali wszyscy amatorzy bardzo dobrze. Wyróżnić należy grę druha Freiera i druchę Mrózkównę i Taborównę w roli klachul. Przerwy międzyaktowe wypełnili nasze zuchy piramidami karkołomnymi i innymi pięknymi rzeczami. Wszystkim, którzy się przyczynili do urozmaicenia zabawy jako też szanownej publiczności i kochanym gościom zamiejscowym składa serdeczną podziękę zarząd miejscowej filiji Z. Z. P. słowami: „Szczęść Boże!“

Zaborze. (Zebranie towarzystwa szkolnego w Zaborzu). W święto św. Barbary, w dniu 4 grud. odbyło się na sali p. Hercla zebranie towarzystwa szkolnego połączone z wykładem świętanym o starożytnym Polaczu. Zebraniem zagał prezes towarzystwa p. Smerczek powitawszy wszystkich zebranych jak najserdeczniej. Wszyscy na żądanie p. prezesa zanucili pieśń „Serdeczna matka“. Gdy ostatnie brzmienia tej pięknej polskiej pieśni

ucichły, zabrał głos p. dr. M. z Bytomia, przemawiając przede wszystkim do matek i dzieci, wyłuszczając do dna temat o kardynalnej cnocie, to jest posłuszeństwie dzieci, uzasadniając swoją mowę IV. przykazaniem boskiem: „Czcij ojca i matkę swoją.“ Mowa p. dr. M. wzruszyła do głębi serca obecnych matek, które mu gorącymi oklaskami dziękowały. Następny mówca p. A. z Gliwic, sekretarz Z. Z. P. mówił o żywocie św. Barbary, patronce górników, która za św. wiarę swoją przez własnego ojca, poganina, została zakatowana na śmierć. Po przemówieniu p. A. mówił z ramienia Związku Polaków p. P. z Zabrze. Mówił o rozporządzeniu mniejszościowem w Niemczech, którego główne artykuły obszernie omawiała ostatnio prasa niemiecka. Zarazem wyłożył słuchaczom cel i dążność Związku Polaków w Niemczech, który zawzięcie walczy o nasze kulturalne potrzeby przez Niemców nam po większej części odmawiane i nieuznawane. Z tej przyczyny powinni się wszyscy Polacy zorganizować, bo masa dopnie tego, czego jednostka nie osiągnie. Słowami „Organizujmy się“ skończył mówca. Nastąpiła 10-minutowa przerwa, podczas której przygotowano i nastawiono aparat wyświetlający obrazy o starym Rzymie. Wykład z obrazami świetlnymi pokazał nam wszystkie cuda starożytnego Rzymu z pierwszych wieków Chrześcijaństwa. To też z uwagą słuchano mówcy, który krótkimi, lecz treściwymi słowami umiał zająć słuchaczy, mówiąc o znaczeniu przedstawianego obrazu.

Mikulczyce. (Wroga religji agitacja) uprawiają dwaj nauczyciele mikulczyccy Cezary J. i Walter M. Namową i obłudą zdołali obalamować kilku ojców rodzin, posyłających dzieci swoje do szkół ludowych do podpisania deklaracji, w których ojcowie oświadczają, że wyjmują dzieci swoje z szkoły wyznaniowej i żądają dla nich nauki w szkole bezwyznaniowej. Deklaracje takie złożono u rektorów (kierowników) szkół mikulczyckich. — O tej nowopogańskiej propagandzie dowiedział się miejscowy ks. proboszcz i na mocy swego urzędu duszpasterskiego wystąpił energicznie przeciwko tym modernistycznym prądom. Potępił agitatorów, którzy rodzicom nieświadomym wmawiali, że sami mogą pozostać nadal dobrymi katolikami mogą przystępować do sakramentów św., a dzieci ich dostaną przyrodziwek i różne inne wsparcia. Ostrzej wystąpił jeszcze ks. proboszcz przeciwko tym ojcóm, którzy te pogańskie deklaracje podpisywali i zagroził im, skoro swych podpisów nie wycofają, to mogą się uważać za wykluczonych z Kościoła św. Oto dosłowny tekst kapłańskiego ostrzeżenia:

„Kto taką deklarację podpisze i dziecko swoje do szkoły bezwyznaniowej przekaże, przestaje być katolikiem i nie będzie dopuszczony do Sakramentów św. Jest wymazany z Kościoła św. i nie może być dopuszczony ani za ojca chrzestnego, ani też do sprawowania jakiegobądź urzędu kościelnego i również nie zostanie po śmierci po katolicku pochowany.“

Meżnie prawdziwie po apostołsku wystąpił wielceby ks. proboszcz mikulczycki Grochowina przeciwko tym nowatorom neopogańskim. Smutną jest rzeczą, jeśli w takich katolickich Mikulczycach mogą uczyć tacy nauczyciele jak Cezary I. i Walter M. i jawnie mogą agitować w katolickich rodzinach za szkołą bezwyznaniową. Smutniejszą atoli jest sprawa, że znachodzą się tacy rodzice katolicy, którzy za buty, trzewiki lub ubranie zaprzędają swoją własną krew czartu i sposobą swoje własne dzieci na drogę wiecznego zatracenia. Ale któż jest temu winien? Germanizacja polskiego ludu. „Katolik“ od samego swego założenia, więc od 60 lat pisał, dzisiaj pisze i pisać nie przestanie, że germanizacja prowadzi najkrótszą drogą do protestantyzacji. Z których rodzin mamy najwięcej małżeństw mieszanych, ślubów cywilnych, małżeństw dzikich — z germanizowanych. Które rodziny dostarczają najwięcej komunistów, socjalistów i bezwyznaniowców... zgermanizowane. Które dzieci ojców swych na starość nie szanują i z nich szydzą... zgermanizowane za młodu. Kto dostarcza najwięcej przestępców i zbrodniarzy przeciwko prawu boskiemu i świeckiemu... armje zgermanizowanych — renegatów mowy polskiej i wiary świętej. — „Utinam falsus propheta sim“, skoro czynnik popierające w naszych czasach wynarodowienie polsko-katolickiego ludu na Śląsku nie zejda z błędnej i fałszywej drogi, to za dziesięć lat będziemy mieli nie bismarkowską walkę kulturalną, ale rewolucją bolszewicką, tem groźniejszą, że nie będzie komu bronić świętości ogniska rodzinnego i ołtarzy Pańskich ani sług kościołów bożych.

Krzyżowice pow. raciborski. (Trupa noworodka) znaleźli kolejarze na tutejszej stacji na wpół zagrabanego poza szopą dworcową. Lekarz stwierdził, że dziecko przyszło żywe na świat. Policja kryminalna śledzi i szuka matki dziecka.

CHEMNITZER STRUMPFHAUS - BYTOM

ulica Gliwicka nr. 14

Telefon 3953

Wielka sprzedaż gwiazdkowa

pończochy z bemberskiego jedwabiu, rękawiczki damskie, ślupfery i włóczkowe towary wiedeńskie
po cenach sensacyjnych

Kupujemy wszelkie gatunki zboża
i płacimy najwyższe ceny.

Sprzedajemy wszelkie nawozy sztuczne
nasiona, oraz artykuły do
paszy po bardzo dogodnych warunkach.

Pośredniczymy przy zakupie
wszelkich maszyn rolniczych.

Śrutowniki i gniotowniki
stoja do użytku dla każdego

„ROLNIK” e. G. m. b. H.
Strzelce - Gross-Strehlitz
Telefon 153. Telefon 153.

Czas śpiewania kołęd nadszedł.

Wstąpiliśmy w nowy okres roku kościelnego, w św. adwent, czyli w czas godnego przygotowania się na przyjście Boskiego Dzieciątka. W prawdzie tęsknica nasza za nowo narodzonym Chrystusem jest wielka, ale bynajmniej żałobna, raczej radosna, wszak przeblaskują nam w pieśniach adwentowych promienie Zorzy Porannej, zwiastującej bliskość **Święta Niebieskiego**, narodzenie Jezusa Chrystusa, Zbawiciela świata, oczekiwanego przez grzeszny rodzaj Adamowy, upragnionego przez patryarchów, przepowiadanego przez proroków.

A jakże się możemy godnie przygotować na to Boże Narodzenie? Oczywiście przez godną Spowiedź i Komunię św. Atoli ułatwi nam poznanie i wyznaczenie grzechów śpiewanie kołęd co wieczór w kółku rodzin naszych. W kołędach nie widzimy Boga sprawiedliwego i zagniewanego na złości ludzkie, w kołędach i pieśniach na Boże Narodzenie widzimy miłe dzieciętecko uśmiechnięte do mateczki swej Najśw. Panny Marii, wyciągające rączki do grzesznych ludzi.

A nasze kołody polskie są zaiste jedyne na całym świecie. Żaden naród chrześcijański nie może się poszczycić tak pięknymi, wesołymi do głębi serca przemawiającymi pieśniami i piosenkami na część Boskiej Dzieciny Betleemskiej. A więc śpiewajmy kołody i pieśni noworoczne — śpiewajmy je nie tylko w kościołach ale śpiewajmy je w domach naszych i pamiętajmy, że kto raz śpiewa ten się dwa razy modli.

„Katolik” wydał **Kantyczki z nutami**

Kołędy górnośląskie.

Kantyczki z nutami w dwóch częściach.

Część pierwsza zawiera **196** pieśni na Boże Narodzenie do śpiewu kościelnego i domowego.

Część druga zawiera **70** kołęd domowych i pastorałek do śpiewu domowego i przy żłóbku betleemskim.

Kantyczki naszego wydawnictwa są trwale oprowiane w płótno ze złotymi wyciskami.

Kantyczki Katolików mają aprobatę Księgo-Biskupiego Konsystorza z Krakowa, są przejrane tak co do treści jak i melodyj przez profesorów znawców muzyki i bez ujmy dla innych wydawnictw twierdzimy, że są najlepsze i najstosowniejsze dla naszego ludu.

Cena: **Rm. 1.60**

„Katolik”, Bytom (Beuthen OS.)

Kołędy górnośląskie zawierają opisy zwyczajów ludowych w czasie Bożego Narodzenia oraz 32 starych kołęd górnośląskich z melodiami (nutami) zebranych z ust ludu. — Znajdziecie w nich: Kołędy z powiatu kozielskiego, gliwickiego, bytomskiego, raciborskiego, kluczborskiego, oleskiego, deklamacje wierszowane i prozą, różne gry wigilijne.

Cena: **Rm. 1.—**

„Katolik”, Bytom (Beuthen OS.)

Na gwiazdkę



Koszule d. nocne
Garnitur igliczkowy lub z koronkami klock. 4³⁵
Spodniczki z szerokimi haftami 2⁹⁵
Spodniczki z koronk. valenc. lub haftami 4²⁵

Koszule damskie
Materiał pralny z wask. ramionkami, haft. 1²⁵
i ząbkami
Materiał pralny z haftami i koronkami klock. 2⁵⁰
la Materiał pralny z koronką valenc. lub haftami 3⁶⁰

Kombinacje damskie
Materiał pralny przybrane ściąg. wydr. 2⁷⁵
Batyst z koronkami lub garniturami haftowymi. 4³⁵
Trykot do prania biały i kolorowy pięknie żłóbkow. 1²⁵

Emanuel Foerster
BYTOM G.-Ś., ul. Gliwicka 26

Najpiękniejszy podarunek na gwiazdkę. Książki.
Do nabycia w księgarni wysilkowej „Katolik” Bytom Beuthen OS.

Tania sprzedaż obuwia!

Wielki wybór!
Najniższe ceny!



Zróbcie próbę
a będziecie
zadowoleni

Zważajcie bacznie
na naszą firmę!

Zważajcie bacznie
na naszą firmę!

Oberschles. Schuh-Vertrieb

G. m. b. H.

Bytom GS., ul. Strzelnicza (Schiesshausstr.) 6 przy targowisku

Przeciw słońcu i zimie możecie się najlepiej ochronić, jeżeli potrzebne obuwie zimowe u nas zakupicie. Utrzymujemy wielki skład obuwia zimowego wszelkiego rodzaju, także po cenach jak najniższych, a jesteśmy w stanie dostarczyć Wam dobre i trwałe obuwie.

Poniżej kilka przykładów naszej sprawności.

Męskie buty sportowe z osobno mocną i trwałą podeszwą, z dobrej, trwałej skóry wierzchniej 15⁵⁰ 14⁵⁰ 12⁵⁰

Buciki męskie z spinkami w dobrym, wykwin- 16⁵⁰ 14⁵⁰ 12⁵⁰ 9⁵⁰
tnem wykonaniu

Buciki dla dzieci i dziewcząt 31—35 27—30 25—26 23—24
z mocnej, dobrej skóry Rindbox 7²⁵ 6⁵⁰ 5⁰⁰ 4⁰⁰

Damskie trzewiki do sznurow. i z spinkami w dobrym, moc- 6⁹⁰
nem wykonaniu

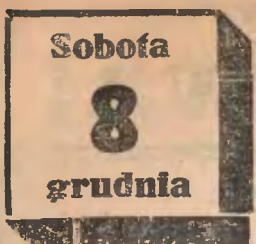
Bardzo stóśowne na obecną porę.

Damskie trzewiki lakierowe z spinkami 14⁵⁰ 12⁵⁰ 10⁵⁰ 6⁹⁰

Damskie trzewiki z spinkami z czarnej i pięknej kolo- 9⁸⁰ 8⁹⁰ 7⁹⁰
rowej skóry

Wielki wybór trzewików w sierści wielbiadziej, jakoteż
i ciepło podszutych trzewików męskich i damskich

Buciki filcowe z spinkami dla dzieci, dziewcząt i niewiast
w największ. wyborze po cenach najtańszych
Sniegowce w najlepszych jakościach po najtańszych cenach dziennych



Uroczystość
Niepokalan. Poczęcia N. M. P.

Św. Eutychjana, papieża.
Św. Sofroniusza, biskupa.

SŁOW.: BOGUWOLA.

Na wieki koronowana, triumfuje, niepokalanego bojownika zapłatę wygrywając. (Madr. IV. 2).

Uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny. Dnia 8 grudnia obchodzi Kościół św. pierwszą wielką tajemnicę w życiu Matki Boskiej, Marii, przez którą była ona od pierwszej chwili życia wolną od zmyły grzechu pierwotnego. Święto to obchodzono w Kościele wschodnim już w piątym wieku, w zachodnim od siódmego wieku dopiero. W roku 1854 ogłosił Papież Pius IX na pociechę całego katolickiego świata, że Niepokalane Poczęcie jest dogmatem naszej wiary, jej podstawą. Od tego czasu obchodzi się to święto jeszcze uroczystej. W dniu tym powinien chrześcijanin prosić o poznanie swych błędów, a szczególnie tego, którego się ma pozbyć w przeciągu rozpoczętego roku kościelnego; powinien się uczyć od Marii, jak ma obchodzić adwent i przygotować się do święta przyścia na świat Zbawiciela przez oczyszczenie swego serca. Kto nauki o Niepokalanym Poczęciu nie uznaje jako zasady wiary, traci wiarę i odrywa się od jedności prawdziwego Kościoła.

Intencja: Powtarzajmy dzisiaj często: „Cześć i chwała Tobie, o Marjo, niepokalanie poczęta“.

Bazylika św. Augustyna w Tagaste.

Dnia 18 listopada r. b., w dniu urodzin św. Augustyna, biskup Thienard z Hippony i Konstantyny, dokonał w obecności wielkiego tłumu wiernych poświęcenia bazyliki w Tagaste (Sukh-Aras), miejscu urodzin wielkiego doktora Kościoła.

Pomysł wzniesienia kościoła pod wezwaniem największego syna Afryki w jego mieście rodzinnym spotkał się wszędzie z najgorętszą sympatią. Jest nadzieja, że budowa tej świątyni ukończona będzie w r. 1930 i że międzynarodowy kongres Eucharystyczny, który będzie obradował wtedy w Kartaginie, uczci 1500-letnią rocznicę śmierci świętego w murach nowego kościoła augustjańskiego.

Kościół w Tagaste jest dowodem szybkiego odradzania się chrześcijaństwa w północnej Afryce.

Jutro niedziela 9 grudnia: Św. Cypriana opata.
W poniedziałek 10 gr.: Święto Matki Boskiej Loretanśkiej.

Wiadomości potoczne.

Bytom. (Teatr polski z Katowic) przybywa w piątek 14 bm. do nas i odegra na sali teatru niem. w Bytomiu operę „Faust“. Już dzisiaj zwracamy na to przedstawienie uwagę naszym czytelnikom, którym rozwój sztuki polskiej leży na sercu.

Operę „Faust“ w 5 aktach, jaką odegra zespół teatru polskiego z Katowic na scenie bytomskiej, napisali Juliusz Barbier i Michał Carre, a muzykę skomponował Karol Gounod. Opera „Faust“ jest osnuta na podaniach i legędach ludowych, opisanych dramatycznie przez cały szereg poetów jak: Goethe, Klinger, Lessing, hr. Soden, Chamisso, Schink, K. Schöne, Klingemann, Juliusz Voss, Grabbe, Braun Brauthal, Heine, Lenau. Muzykę do „Fausta“ komponowali: Spohr, Gounod, Boito, Zöllner Henryk, Rysz. Wagner, Berlioz, Liszt, Lindpaintner, książę Radziwiłł, Lassen, Robert Schumann. Z tego poznać można, że podania o Faucie musiały być wśród ludu bardzo popularne, skoro tylu poetów i powieściopisarzy oraz sławnych muzyków uważało te legędy za doskonały temat do swych utworów.

Kim był Faust? Dr. Jan Faust był sławnym czarnoksiężnikiem. Faust jest osobistością historyczną (a więc nie urojona), urodził się około roku 1485 w południowych Niemczech. 1509 zdobył na uniwersytecie w Heidelbergu stopień bakałareata z nauk humanistycznych. Był to duch niespokojny przenosił się z miasta do miasta, prowadząc życie rozwolte i hulawcze. Zmarł w roku 1540. Faust będąc uczonym, wykorzystał łatwowierność i głupotę ludzką i występował jak czarnoksiężnik, obdarzony przez czartą szczególną mocą i darami czynienia rzeczy nadzwyczajnych. W legędach ludowych wyrósł na takiego bohatera, że nawet sam diabeł „Mephisto“ musiał mu usługiwać i rozkazy jego spełniać!

To wszystko będziemy mogli podziwiać na przedstawieniu operowym „Faust“ teatru katowickiego. Ponieważ polska opera z Katowic rozporządza znakomitymi siłami, o czym niejednokrotnie Bytom się mógł przekonać, przeto i piątkowe (14. 12.) przedstawienie zadowoli każdego. Poza-tem zwracamy uwagę na ogłoszenie w gazecie i afisze teatralne.

Bytom. (Zaginęła czy uciekła). Piętnastoletnia Olga Kupka, córka palacza Stefana Kupki, zamieszkałego przy ulicy dr. Stephana, wyszła w niedzielę 2 grudnia o godzinie 8-mej rano z mieszkania i dotąd nie wróciła. Była ubrana w ciemno-granatowy płaszcz z szarym kołnierzem pluszowym, zielonawo-białą suknię pralną i czerwone niskie trzewiki. Tajemniczym zniknięciem dziewczęcia zajęła się policja kryminalna.

(Magistrat bytomski) ogłasza, że do 1 grudnia nie potrzebują lokatorzy żadnej dopłaty do czynszów mieszkaniowych uiszczać, ponieważ według uchwały magistrackiej z 29 listopada podwyższony dodatek komunalny od państwowego podatku gruntowej wartości majątkowej (Grundvermögensteuer) będzie pobierany od właścicieli domów dopiero poczynając od 1 grudnia 1928.

Gilwice. (Rabusie przy rzemiośle). W niedzielę około 22 godz. wtargnęli 3 zamaskowani bandyci do mieszkania urzędnika kolejowego Emanuela Goya w Sośnicy, i skradli z szafki 60 mk. Obecna w mieszkaniu żona Marta Goy została przez jednego rabusia odurzona środkiem, który trzymał jej pod nosem, poczem straciła przytomność. W tym czasie wykonali rabusie kradzież. Gdy kobieta odzyskała przytomność, nie było po sprawcach żadnego śladu. Uciekli niespostrzeżeni. Rabusie byli w wieku 20—23 lat. Dwaj z nich byli wzrostu średniego. Ubrani byli w ciemne płaszcze i zielonawe filcowe kapelusze. Dwaj sprawcy mieli maski, jeden czerwoną, drugi czarną, takie jakich się używa na maskowych balach. Trzeci sprawca miał twarz sadzami umursaną i głowę w chustkę owiązaną.

Racibórz. (Najbliższy period sądu przysięgłych) rozpocznie się przy raciborskim sądzie karno-krajowym 10 grudnia. Sądzone będą następujące sprawy: 10 grudnia rozprawa przeciwko Ignacemu L. fabrykantowi wyrobów betonowych z Raciborskiej Kuźni o podpalenie, oraz przeciwko Pawłowi F., majstrowi szewskiemu z Raciborza o usiłowane morderstwo. 11. grudnia przeciwko Janowi K. z Miejsca pow. kozielski o krzywoprzysięstwo. 12. grudnia przeciwko zameżnej Małgorzacie G. z Prudnika o krzywoprzysięstwo. 13. grudnia przeciwko zameżnej Marcie K., z Miejsca pow. kozielski o krzywoprzysięstwo. 14. grudnia przeciwko handlarzowi owoców Maksowi Z. z Zabrze o usiłowane morderstwo i usiłowane spowodowanie wykołowania pociągu.

Racibórz. (Wyniki wyborów gminnych w Janowicach i Grzegorzowicach). W niedzielę 2 grudnia odbyły w obu wymienionych gminach wybory do rad gminnych. W Janowicach: Lista Matzinek 142 gł. (5 mandatów), lista Ludwik Heruth 54 gł. (1 mandat); lista Rzytki 31 gł. (1 mandat). W Grzegorzowicach: Lista włościańska 72 gł. (3 radnych), lista robotników budowlanych 57 gł. (2 radnych), lista drobnych rolników 61 gł. (2 radnych), lista robotnicza 54 gł. (2 radnych).

Strzelce. (Liczba mieszkańców w) miasta Strzelca wynosi według zliczenia z 10 października b. r. 7873. Według wyznań religijnych zaliczają się 6962 osoby do Kościoła rzymsko-katolickiego, 765 do ewangelickiego, 143 żydów a tylko trzy podały się za bezwyznaniowców. Po przyłączeniu Mokrych Łanów w podniesie się cyfra mieszkańców Strzelca do ponad 9000.

(Ostateczne przyłączenie Mokrych Łanów) do miasta Strzelca nastąpi około 15 grudnia. Atoli 1 grudnia przejął już magistrat strzelecki komunalną administrację Mokrych Łanów.

Ożimek. pow. opolski. (Spalony samochód). W niedzielę wieczorem około 8 godz. wydarzył się na opolskiej szosie, niedaleko przejścia kolejowego, wypadek samochodowy. Wóz osobowy firmy Hampel w Krasiejowie jechał w kierunku Opola. Z powodu oślizgłej drogi zaczął się samochód ślizgać i uderzył o przydrożne drzewo. W tej samej chwili wybuchł płomień z samochodu, z powodu czego odniósł szofer poparzenia na twarzy. Właściciel samochodu zeskoczył w porę, gdyż wóz stał już w płomieniach, i spalił się doszczętnie. Pozostała tylko żelazna konstrukcja. Straż ogniowa pośpieszyła na pomoc, lecz nie było już co ratować.

Program radiowy

Sobota, 8 grudnia 1928 r.

Katowice, fala 422: 9.30 Uroczystość ku czci św. Barbary w Salinach Państwowych w Wieliczce. Okolicznościowe kazanie. Artystyczny poranek w grocie Sienkiewicza. Po transmisji z Krakowa sygnał czasu z Warszawy. — 12.10 Koncert z Warszawy. — 14.00 Odczyt religijny Niepokalane Poczęcie N. M. P. w liturgii i w sztuce, wygłosi ks. A. Siemienik. — 14.20 Szkolniki spichrzowe (odczyt rolniczy). — 14.40 Odczyt rolniczy z Warszawy. — 15.15 Koncert z Warszawy. — 17.35 Skrzynka pocztowa dla dzieci. 18.00 Program dla dzieci i młodzieży. — 19.00 Rozmaitości. — 19.20 Dzisiejsza Anglia. — 20.00 Wrażenia artysty malarza w podróży na południe (Konstantynopol). — 20.30 Operetka z Warszawy. — 22.30 Muzyka taneczna.

AMOL

hilft bei Rheuma, Gicht, Gelenks-, Nerven- und Gefäßleiden. — Schmerzmittel. — Amol ist in allen Apotheken und Drogerien erhältlich.

Niedziela, 9 grudnia 1928 r.

Katowice, fala 422: Transmisja nabożeństwa z katedry wileńskiej. — 11.56 Sygnał czasu z Obserwatorium astronomicznego w Warszawie, komunikat lotniczo-meteorologiczny oraz hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. — 12.15 Koncert popularny z udziałem zespołu instrumentalnego „Polskie Radio Katowice“. — 14.00 Odczyt religijny z cyklu: „Głosy do młodzieży — Ideały katolickiego młodzieńca“, wygłosi ks. dr. Bolesław Rosiński. — 14.20 Odczyt rolniczy p. t. „Ochrona lasów przed szkodnikami“. — 14.40 Transmisja odczytu rolniczego z Warszawy. — 15.00 Komunikat meteorologiczny. — 15.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonii Warszawskiej. — 18.00 Transmisja koncertu muzyki polskiej z Warszawy. — 19.00 Rozmaitości. — 19.20 „Bery i bolki śląskie“, wygłosi Karlik z Kocynra (prof. St. Ligoń). — 20.00 Odczyt p. t. „Starania Polski o rewindykację Śląska w XV wieku“, wygłosi dr. Karol Piotrowicz. — 20.30 Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy. — 22.00 Komunikat lotniczo-meteorologiczny i PAT. — 22.30 Muzyka taneczna z kawiarni „Astorja“.

Poniedziałek, 10 grudnia 1928 r.

Katowice, fala 422: 15.45 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. — 16.00 Recytacje p. Z. Topolskiej. — 16.25 Audycja dla dzieci. — 17.10 Pogadanka z działu: „Ogrodniki śląski“. — 17.35 Odczyt p. t. „Z dziejów miasta Katowic“, cz. III, wygłosi prof. Władysław Dziegieł. — 18.00 Muzyka taneczna z kawiarni „Astorja“. — 19.20 Komunikat Strażactwa Śląskiego. — 19.30 Systematyczne lekcje poprawnego mówienia i pisania po polsku dla początkujących. — 20.00 Komunikat rolniczy. — 20.05 Odczyt z cyklu: „Polska za Piastów — Mieszko I i Bolesław Chrobry“. — 20.30 Transmisja koncertu międzynarodowego z Wiednia. — 22.00 Komunikat lotniczo-meteorologiczny i PAT.

Odpowiedzi redakcji.

Pani Janina M. w Błażejowicach. Za list i życzenia stokrotnie „Bóg zapłać“. W ciężkich żyjemy czasach okoliczności dla polskiej mowy ojczystej i wiary przodków naszych. Prawda... smutnie wygląda z naszą młodzieżą. Niekiedy zdaje się człowiekowi, że polsko-katolicki lud górnośląski nie może doczekać chwili zupełnego zgermanizowania się. Lecz na pociechę naszą i pokrzepienie wątpliwych sił, kiedy ręce już opadają, kiedy już chciałoby się strzepnąć proch z obuwi i zostawić zaślepięńców własnemu losowi, wtedy zawita na stół redakcyjny korespondencja w rodzaju tej „Z turskiej parafii“, albo list podobny, jaki nam Szan. Pani posłała i od razu zwątpienie w przyszłość polsko-katolickiego ludu znika, nowy duch wstępuje w redaktorów i pociecha... że Stary nasz Bóg i Pan jeszcze żyje. — Pozdrawiamy.

Nr. 200 Afryka. „Radiumleuchtmasse“ jest to fosforyzujący materiał z miligramową domieszką radja. Potrzebny jest do zegarków świecących. Zwyczajny człowiek nie dostanie tego materiału kupi, natomiast „Radiumleuchtmasse“ jest bardzo droga.

Z życia towarzystw.

Bytom. W niedzielę, dnia 9 bm. odbędzie się w „Katoliku“ o godz. 5-ej po południu zebranie Tow. Młodzieży im. św. Stanisława Kostki w Bytomiu, na które wszystkich członków serdecznie zapraszamy.

Ze względu na zakończenie roku i mającą się urządzić gwiazdkę upraszamy wszystkich członków o uregulowanie zaległych składek. Członkowie zalegający 6 miesięcy z składkami nie mogą być uwzględnieni przy podziale podarków gwiazdkowych. Zarząd.

Bytom-Rozbark. Straż Honorowa Najśw. Serca Jezusowego urządza w sobotę dnia 8 grudnia br. (w święto Niepokalanego Poczęcia Najśw. Marii Panny) o godzinie 6-tej wieczorem na sali p. Pawelczyka na Rozbarku

przedstawienie teatralne.

Odegrane zostaną: 1. „Róża z Tannenburgu“, dramat religijny z czasów średniowiecznych w 7 aktach. 2. „Zareczyny w plantacjach, czyli kłopoty starego wdowca“, wesoła humoreska w 2 aktach. Uprasza się wszystkich Szan. Rodaków z Bytomia i okolicy o łaskawe przybycie na przedstawienie. Bilety można wcześniej nabyć u przedłożonej Straży Honorowej, Rozbark ul. Szarlejska 26.

Miechowice. W niedzielę, dnia 9 grudnia br. odbędzie się o godzinie 2 po południu w Miechowicach w lokalu p. Schindlera zebranie Związku Polaków, oddział Miechowice, na które Szan. Członków zapraszamy. O pewne przybycie uprasza Maż zaufania.

Towarzystwo śpiewu „Gwiazda“.

Mikulczyce. W niedzielę dnia 9-go stycznia br. odbędzie się zebranie w lokalu p. Brauera. Z powodu ważnych spraw uprasza się o liczny udział. Początek o godz. 1/4 po południu. Zarząd.

Żandowice. W niedzielę 9-go bm. o godz. 3,30 po południu odbędzie się w sali pana Miki w Żandowicach zebranie Chrześcijańskich inwalidów i wdów, na które niniejszem wszystkich inwalidów i wdów z Żandowic i okolicy zapraszamy. Kierownictwo.

Markowice. W niedzielę, dnia 9 grudnia rb. o godzinie 2-ej po południu odbędzie się zebranie filii Zw. Zjednoczenia Zawodowego Polskiego pracowników ruchu kołowego w Markowicach na sali p. Latonia. Wymienionych pracowników zapraszamy do wzięcia udziału w zebraniu, gdyż sprawy na porządku dziennym są bardzo ważne. Referent zapewniony.

Szczęść Boże!

Zarząd.

Wielka sprzedaż gwiazdkowa!

Najstosowniejsze artykuły podarkowe we wszystkich oddziałach naszego interesu. W naszych wielkich specjalnych oddziałach odzieży dla pań i dziewcząt. Nowości dzienne w niezmiernie wielkim wyborze po znanych niskich cenach.

Płaszcze-Nowości z materiałów fantazyjnych, jako też modn. materiałów z bogato obszytym kołnierzem 29.75
Płaszcze-Nowości zgrabne modele z materiałów fantazyjnych, tak samo z modnych czarnych materiałów, z czarnym obszytym kołnierzem . . . 39.75 **29.75**

Płaszcze-Nowości zgrabne modele w granatow. i czarn., jakoteż fantazyjn. materiałach 45.—, **39.75**
Płaszcze-Nowości bardzo ładne modele z bogatym obszyciem kołuszkiem . . . **49.75**

Zachwycaj. płaszczyki dla pańienek
Prześliczne płaszczyki dla dzieci
Osobno obszerne
płaszcze dla niewiast z obsadką kołuszkową i bez.

Przecudne nowości w sukniach welu-
zynowych i Crep de Chine 68.—, 48.—, 39.75, 29.75, **19.75**
Zgrabne suknie sztołowe w gustownych modelach 59.—, 45.—, 36.—, 28.75, **17.75**

Płaszcze pluszowe z podszewką 98.00, 79.00, 48.50, **39.75**
Szykowne westki igliczkowe 19.75, 16.50, 13.75 **8.90**

Eleganckie płaszcze nowości z wielkim kołnierzem kołuszkowym **59.75**
Płaszcze-nowości eleganckie modele z bogatą obsadką **69.75**
Prześliczne pulowery 14.75, 11.75, 8.90, 5.90, **3.95**

Płaszcze dla niewiast osobno długie i szerokie, z czarnych, modnych i materiał. fantaz. z obsadką kołuszkową i bez
Najwykwintniejsze płaszcze modele najświeższe, z pierwszorzędnym materiałom modn., czarn. i fantazyjn. kołuszkowym kołnierzem i mankietami w bogatym wyborze.

Piękne kostiumy włóczkowe 45.—, 39.75, 29.75, 23.50, **16.75**
Wygodne poranniki w pięknych kolorach i wykonaniu 15.75, 13.75, 10.75, 8.90, 5.75, **3.95**
Bluzki z Crepe de Chine w wielu kolorach . . . 19.75, 14.75, **12.75**

Bielizna damska, męska i dla dzieci; pończochy, rękawiczki, robótki ręczne, koronki, obsadki itd.

Jutro w sobotę będą składy nasze bez przerwy otwarte: od godz. 10¹/₂ do 7 godz. W niedzielę, dnia 9. bm. będą również bez przerwy otwarte: od godz. 12 do 6 wiecz.

MARKUS & BAENDER BRACIA G.m. Bytom b. H. Rynek 23.

Teatr miejski w Bytomiu.

Gościnny występ Teatru Polskiego z Katowic.
Dyrekcja: Zarząd T. P. T. P. Dyrektor: Marjan Sobanski.
Dyr. art. oper.: Milan Zuna. Dyr. art. dram.: Wacław Nowakowski.
Piątek, dnia 14 grudnia 1928 r.

(Małgorzata) FAUST

Opera w 5 aktach przez Jules Barbier, Michel Carré.
Muzyka Karola Gounoda.

O s o b y:
Faust Michał Tarnawski
Mefisto Michał Martini
Walenty Stefan Romanowski
Brander (Wagner)
Małgorzata Aleksandra Lubicz
Siebel Marja Zunowa
Marta Jadwiga Chodakowska
Aniołowie, żołnierze, studenci, obywatele, obywatelki, duchy.
W II akcie: Walc, wykonany przez: M. Dąbrowską, M. Maleszkówną, J. Purzycką, M. Stajewską, M. Walterówną. Balet-
mistrz W. Wierzbicki, S. Miszczyk, K. Szupczyński, W. Szajewski i K. Trzcińska.

Partje Wagnera śpiewa Kazimierz Petecki.
Reżyser: Józef Stępnowski.
Jako gość dyryguje: Kapelmistrz Tadeusz Mazurkiewicz.
Porządek przedstawienia o godzinie 7.30 wieczorem.

Ceny miejsc od 40 fen. do 4.00 mk.
Wcześniejsza sprzedaż b e w: W Banku Przemysłowców, ul. Gliwicka i przy kasie Teatru miejskiego.

BANK LUDOWY

Telefon Gliwice Telefon
- 4142 - - 4142 -
ul. Wilhelmowska 53
przyjmuje

depozyty
za korzystnym oprocentowaniem i udziela

pożyczek
na dogodnych warunkach.

Pocztowe konto czekowe: Wrocław 37209.
P. K. O. Katowice 304418.

Zamawiajcie Kalendarz Katolika

na rok 1929
Katolik w Bytomiu.

MEBLE

wszelkiego rodzaju drzewa i stylu, i po
każdej cenie
znajdziecie w olbrzymim wyborze
tylko w najlepszej jakości
po dogodnych warunkach odpłaty

Własne warsztaty stolarskie i tapicerskie
C. Zawadzki

Rok zał. 1890 **DOM MEBLI** Rok zał. 1890

Właśc: **KARL MÖLLER**

Bytom G.-Śl., Bahnhofstr. 27 Tel. 2916

Książki do nabożeństwa

poleca
księgarnia nakładowa „KATOLIKA”
w Bytomiu (Bentzen O.-S.)

Na podarki gwiazdkowe



PŁYTY, APARATY
Electrola, Odeon
Grammophon, Columbia

w znany najbog. wyborze, po każdej cenie u

Th. Cieplik

Największy dom muzyczny na Śląsku
Bytom G.-Śl. - Gliwice
Sprzedaż także i na odpłatę.



„Prawdziwe” **Pianina Seilera**

najkorzystniejsze i najwięcej kupne

pianina

Jedyna sprzedaż:

TH. CIEPLIK.

Leczenie zębów

W. LUNGWITZ
Bytom G.-Śl., Rynek Nr. 11
Plombowanie. Wyrwanie zębów. Plom-
bowanie zębów. Korony. Mostki.



Najstarszy dom specjalny
Górnego Śląska

Szczególnie korzystne ceny i lo-
kości we wszelkich
instrumentach
muzycznych.
Naforteplany i gramofony
zadaje osobnych ofert S.
Dom muzyczny
KOWATZ Bytom G. Śl.
Bahnhofstr. 25

BANK LUDOWY

(Volksbank)

BYTOM G. S.

ulica Tarnogórska 4

przyjmuje **depozyta**

za korzystnym oprocentowaniem

i udziela **pożyczek**

na dogodnych warunkach.

Agitujcie za naszą gazetą!

Polacy zagranicą

żądajcie bezpłatnie numer
okazowy i oferty na
Wielkopolską Ilustrację
w Poznaniu, św. Marcin 70
Kolporterzy mogą się
głosić.



Podziękowanie.

Każdemu, który cierpi na
reumatyzm, ischias
albo podagrę
udziela poradę chętnie
bezpłatnie, o czym mo-
żna pisać i tan o wyle-
czyła się. 15 fen. uprasza
się na odpowiedź.

H. Müller, Wyższy se-
kretarz pocztowy a. D.
Dresden 372, Neu-
städter Markt 12.



Poszukuję
10-15

dziewcząt i chłopów

na zimę i lato 1929 przy
dobrym płacie i deputatem.
Tylko ludzie, którzy po-
sadają Beireinusschein,
mogą się zgłosić do:
włodarza Grzemskego
Mitterwalde, nr Templin

Jesteśmy znani jako najtańsze
źródło zakupu dla wszelk. rodzaju

Telef.
2706

MEBLI

tylko w najlepszym
wykonaniu

Na ułatwienie płatności
chętnie przystajemy!

Beuthener Möbel-Zentrale

Kaiser-Franz-Josef-Platz 4

Właśc.: Mistrz stolarski Constantin Zawadzki.

W sprzedaży tylko 700
plus cor. franc. Józefa 4.

Niemki niechcą rodzić dzieci.

Małżeństwa na próbę.

W Niemczech, gdzie niema zjawisk społecznych przypadkowych, bowiem to nawet co nosi charakter najbardziej, zdawałoby się, kapryśny i indywidualny, wnet jest klasyfikowane i ujmowane w system, przybrała panująca wszędzie powojenna łatwość zawiązywania węzłów małżeńskich cechę zupełnie odmienną, mianowicie małżeństw, zawieranych zupełnie świadomie na próbę. Jednym z takich musiał być widocznie zawarty przed trzema miesiącami, wielce sensacyjny związek pomiędzy synem słynnego pisarza niemieckiego, Hauptmanna, a księżniczką Elżbietą Schaumburg-Lippe. Republikańskie Niemcy chętnie się wielce tym związkiem dziedziczka wielkiego ducha z dziedziczką wysokiego rodu arystokratycznego, tem większem też jest dla nich rozczarowaniem obecne, po niespełna trzech miesiącach pożycia małżeńskiego, żądanie rozwodu, wniesione przez młodego Benvenuto Hauptmanna, za zobowiązania zresztą zgodą obojga małżonków. Głośny ten rozwód zbiegł się momentem publicznych w Berlinie debatów, prowadzonych przez liczną grupę przedstawicieli najlepszego towarzystwa w sprawie owych małżeństw na próbę.

Kierunek ten importowany jest właściwie z Ameryki, gdzie najgorętszym jego rzecznikiem był wielce popularny na obu już półkulach pisarz, sędzia Lindsay. Książki jego, które mi zaczęły się młodziem europejską, niemiecką zwłaszcza, propagują system nietylko owych małżeństw na próbę, ale małżeństw bezdzietnych, złączonych bardzo luźnym węzłem legalnym i wolnych od wszelkich zobowiązań na dalszą metę. Oczywiście Kościół, zarówno katolicki jak protestanc-

ki, ostro zwalcza podobne objawy lekceważenia sakramentu małżeństwa. Ruch ten, wielce już rozpowszechniony, nadewszystko wśród wyższych niemieckich sfer urzędniczych i finansjery niemieckiej, znajduje poniekąd oparcie w ruchu eugenicznym, którego postulaty zostały poddane rozpatrzeniu na obradującym obecnie w Berlinie, w łączności z istniejącymi już w Niemczech poradniami małżeńskimi, kongresie eugenicznym. Mówcy, zabierający głos na tym kongresie, stwierdzili, że powstrzymywanie się od rodzenia dzieci przybrało w Niemczech charakter epidemiczny wprost, bowiem modny obecnie system „jednego dziecka”, zamiast niedawnego systemu „dwojga dzieci”, jest już obecnie regułą, a nie wyjątkiem, we wszystkich warstwach społeczeństwa niemieckiego, nie wyłączając pódnej dotychczas klasy pracującej. Doszło do tego, że Berlin wykazuje najniższą przeciętną cyfrę narodzin ze wszystkich miast świata, a co do liczby rodzeństwa nietylko Berlin, ale i inne wielkie miasta niemieckie, nie wyłączając miast z przeważającą ludnością katolicką, w szybkim tempie zbliżają się do amerykańskiej. Niemiecy statystycy wyliczają, że wobec znacznie wzmożonej liczby śmierci starszych osób z powodu wyczerpania sił niedożywiania się w latach wojennych i powojennych, śmiertelność w chwili obecnej wykazuje w Niemczech stosunkowo niższe cyfry, aniżeli miało by to miejsce, gdyby starsza generacja nie była w znacznej mierze wymieciona przez prywatę powojenną. Dlatego też obecna względna nadwyżka liczby narodzin w stosunku do liczby zgonów jest fikcją, którą nie należy się łudzić.

Wstrząsająca przygoda marynarza.

O cudownem wprost wyratowaniu niemieckiego majtka Alfreda Spitz'a, zabranego na pokład włoskiego parowca „Lianna” po 18-godzinym pobycie w morzu w zatoce Adeńskiej, słynnej z ogromnej ilości rekinów, donoszą z Kalkuty do londyńskiej „Morning Post”. Około godziny 2 w nocy młody Spitz zamierzał schwycić pięknego ptaszka, który chcąc odpocząć, usiadł na tyle okrętu „Rheinfels”. Spitz wychylił się jednak za daleko i spadł do morza. Nikt nie spostrzegł jego upadku.

Gdy Spitz wypłynął na powierzchnię wody, okręt był już daleko. Majtek, który na pokładzie uchodził za najlepszego bodaj pływaką z całej załogi, nie tracąc nadziei, zaczął pływać w kierunku, w którym zdawało mu się jest brzeg. Kilka okrętów przepłynęło obok niego, lecz ani go nie zauważono ani słyszano. Gdy nastał dzień, Spitz spostrzegł, że prąd uniósł go na pełne morze. Stofce wkrótce zaczęło przypiekać i wówczas zaczęła się dla Spitz'a straszliwa agonja. Głowa była rozpalona, niczem nieugaszone pragnienie dokuczało mu śmiertelnie. Spróbował ułożyć sobie na głowie

koszulę, jedną część odzieży, która mu pozostała, aby uchronić się od słońca, które go doprowadzało do rozpacz.

Skóra go paliła, gardło było spuchnięte i twarde jak kawałek drzewa. W dodatku otaczała go wielka ilość rekinów. Potwory te — jest to rzeczą nad wyraz ciekawą, lecz dowiedzioną, napadają niektórych ludzi, pozostawiając innych w spokoju.

Spitz po wyratowaniu zeznał: Byłem otoczony rekinami, lecz nic złego mi one nie zrobiły. Gdy któryś zbliżał się zbyt blisko, zaczynałem płynąć i poruszałem się, aż potwór uciekł. Większe ptaki morskie natomiast nie dawały mi spokoju, dziubiąc po głowie i ramionach. Jedna mała ptaszyna dotrzymała mi towarzystwa — od czasu do czasu siadała mi na plecach, aby odpocząć. Wreszcie ujrzałem statek i ostatkiem sił wołałem o pomoc. Przez chwilę zdawało mi się, że zwaruję. Sądząc, że okręt mnie nie zauważył. Z radością jednak spostrzegłem, że spuszczano łódź ratunkową z pokładu. Nic więcej nie wiem, co się potem stało. Obudziłem się po kilkunastu godzinach na pokładzie włoskiego okrętu.

Lekarze w anegdocie.

Gdy człowiek cieszy się zupełnem zdrowiem, które pozwala mu pędzić życie bez narzekania na dolegliwości ciała, jest zawsze skłonny do obmawiania lekarzy i całej wiedzy lekarskiej. Niech go tylko atoli zaskoczy słabość czy choroba, niepokoi się, biegnie do lekarza i wówczas to, niepomny na poprzednie żarty, widzi w nim jedyną deskę ratunku, której czepia się, jak rozbitek tonącego okrętu.

Oto przyczyna, dla której anegdoty o lekarzach mają z psychologicznego punktu widzenia znaczenie względne, niemniej jednak są ciekawe i interesujące z tego powodu, bo ujawniają nam stan duszy człowieka, czującego się dobrze i cieszącego się, że może sobie użyć na tych, których pomocy wcześniej czy później zawezwie, aby go uleczyli, czy też aby go wyprawili na tamten świat. Ab jednak uniknąć zarzutu złośliwości, przypomnimy, że byli lekarze, którzy żartowali często z samych siebie i ze swego zawodu.

Doktor Patin sławny był nietylko jako lekarz, ale jako człowiek bystrego dowcipu. Dzielił on wiedzę lekarską na cztery części: fizjologię, patologię, terapię i szarlatanerie. Kto przeczytał poezję czy opowiadania Wawrzyńca Pignotti'ego, może znaleźć wiele zdań i aluzji przeciw wszystkim lekarzom, którzy, według niego, są „lokajami śmierci”. A jeżeli w ten sposób wyrażają się lekarze i uczeni, to jakżeż dziwić się i nie być pobłażliwym na kpiny i ataki przeciw lekarzom takiego: Moliera, Perona, Voltaire'a, Goldoniego, Dumasa i innych.

Ernest Renan czuł wstręt do lekarzy; mawiał on, że nie spełniają oni tego, co głoszą, i co winno być ich zadaniem.

Fryderyk II ceniał swego lekarza przybocznego, jako człowieka, ale nie jako leczącego. Przyjmował codziennie jego odwiedziny u siebie na dworze kró-

lewskim, gdzie zabawiał się z nim swobodną rozmową towarzyską. Pewnego dnia, gdy lekarz, jak zwykle, przybył odwiedzić króla, sekretarz tego ostatniego zawiadomił go, że król go nie może przyjąć. — „Z jakiego powodu?” — zapytał lekarz. — „Król polecił mi — rzekł sekretarz — abym pana zawiadomił, że nie może go przyjąć, gdyż czuje się nie zdrów”.

Złośliwą była odpowiedź, jaką dał Aleksander Dumas pewnemu znajomemu, gdy ten zażądał od niego jakiejś tam kwoty na koszt pogrzebu pewnego biednego lekarza. — „Oto ofiaruję dwa razy więcej, niż pan żąda, ale pochowajcie dwóch lekarzy zamiast jednego”.

Opowiadają znowu o pewnym doktorze medycyny, profesorze uniwersytetu, który zachorowawszy, zmarł wkrótce. Iakkolwiek był leczony przez trzech swoich kolegów, sławnych lekarzy. „Jakżeż to — zapytał ktoś jednego z owych lekarzy-profesorów, pod których pieczęą pozostawał chory — nie można go było w żaden sposób uratować?” — „Cóż pan myśli — odrzekł tamten — co miał biedak począć sam jeden przeciw trzem?”

A Swiftowi, sławnemu autorowi „Podróży Gulliwera”, przypisuje się również zjadliwą odprawę, jaką dał swemu lekarzowi. Mianowicie, gdy zachorował ciężko, udało się temu ostatniemu go wyleczyć. — „Doktorze kochany — rzekł rekonwalescent — nie zapomnę panu nigdy, że uratował mi pan życie”. — „Wiem o tem — odpowiedział lekarz — niech pan jednak pamięta także — dodał, śmiejąc się — że winien mi pan dwadzieściami wizyt, które złożyłem panu w czasie choroby”. — Na to Swift bez namysłu: — „Niech pan się nie obraża, doktorze, jak tylko będę się czuł na tyle silnym, że zacznę wychodzić z domu, oddam je panu wszystkie, jedna po drugiej”.

Ta anegdota przywołuje na myśl odprawę, jaką spotkała pewnego przebiegłego pacjenta, który dowiedziawszy się, że jeden ze sławnych specjalistów

O przyjemności czytania.

Zbliża się zima a z nią długie wieczory — i zamiast na grę w karty, pijatykę, przynoszące nam tylko szkodę, możnaby dość czasu poświęcić czytaniu i dużo się nauczyć i dużo korzystać. Czytanie jest rzeczą możliwie tańszą od innych, a dużo przynoszącą korzyści i przyjemności. — Trzeba tylko czytać z chęcią, czytać dobre rzeczy, a pozwoli ta przyjemność, ten smak czytania wyrobi się w człowieku. Bo i czyż to nie przyjemność usiąść sobie, gdy jest czas i czytać opisy podróży po Polsce, po świecie, a czytając duchem przenieść się do pięknych świątyni Krakowa, Warszawy, do Gdyni, Gdańska, Zakopanego czy innych stron Polski. — Przecież w czytaniu widzi się z piszącym to, co on widział, i odczuwa to samo, co autor, pisząc, odczuwał. — Oprócz Polski można też przez czytanie poznać całą Europę i inne części świata.

A jakie to wrażenia odnosi się ogromne, czytając „Chłopów” Reymonta, „Trylogię” Sienkiewicza, „Pana Tadeusza” Mickiewicza, „Pana Balcera” Konopnickiej, „Pożogi” Szczuckiej, „Starej Baśni” Kraszewskiego i tylu innych dzieł naszych pisarzy. — Granie w karty roznamiętnia i denerwuje ludzi, głupia gadanina jest źródłem wielu kłótni i procesów, darmowanie grzechem, więc czytać trzeba w każdym wolnym czasie, ale czytać tylko dobre książki i gazety.

Niech każda wieś uważa sobie za obowiązek, za punkt honoru posiadać własną bibliotekę, czy T. C. L., czy gminną, czy kółkową. Niech każdy dom polski uważa za swój obowiązek, mieć bodaj dwie gazetki, bodaj kilka książek z wyżej wymienionych. Niech rodzice pilnują swoje dzieci, które wyszły ze szkoły i zostają w domu, by czytały książki i gazety, by nie wałęsały się i nie krzyczały na wzór Tatarów nocami po wsi. Chłopiec czy dziewczyna, czytając książki i gazety nie będą dla rodziców złe, nie będą krnąbrnymi i nieposłusznymi, lecz będą dobrymi dziećmi, dobrą obywatelką czy obywatelem gminy i kraju. Niech wieczorami jesieniami i zimowemi, kiedy rodzina przedzie, czy szyje, kiedy zejdą się prządki na wieczorkę, jeden czyta na głos, a inni słuchają. Tak bywało dawniej i było mniej złego na świecie, bo czytanie żywotów świętych pobudza do czynów szlachetnych, czytanie polskich powieści historycznych uczy miłości ojczyzny i wytwarza w młodych zapał do czynów, chęć pracy dla Ojczyzny i tężyznę ducha, czytanie dzieł praktycznych uczy pracy, porządku i umiejętności we wszelkich sprawach i wypadkach.

Czytajmy więc i czytać nakłaniajmy każdego, bo książki to skarb dla każdego. Czytajmy książki i gazety dobre i nie żałujmy grosza na czytanie. Co roku powiększajmy swoje biblioteki, co roku powiększajmy tem swą wiedzę i pogłębiajmy swe wiadomości. Jak słodkim jest czas po pracy spędzony na czytaniu, odczuwa tylko ten, kto czyta z zamiłowaniem. Zawczasu nakłaniajmy zatem młodzież naszą do czytania, bo czytanie to miła i dobra rzecz.

Rozpowszechniajcie naszą gazetę

bierze po 50 franków za pierwszą wizytę, a połowę tej kwoty za każdą następną, umyślił... zacząć od drugiej wizyty. Przekonał się jednak, że lekarz był od niego niemniej w ciemie bity. Gdy się bowiem zjawił u niego ze słowami: „Przychodzę znowu, profesorze, aby się dowiedzieć, jaki pan obecnie znajduje stan mego choroby”, lekarz po dokładnem zbadaniu odpowiedział sprytnemu pacjentowi najskromniejszym tonem: „Niech pan dalej leczy się w ten sam sposób, jaki ja panu poprzednio przepisałem, nie znajduję bowiem żadnej zmiany”. — Pacjent zgłupiał, ale coż miał robić. Niczego się nie dowiedziawszy, zapłacił bez słowa protestu 25 franków.

W innym wypadku pewien drobny właściciel ziemski udał się do lekarza, aby zasięgnąć jego rady w sprawie jakiegoś niedomagania uszu.

„Trzeba zrobić zabieg operacyjny” — rzecze specjalista, dokładnie zbadawszy pacjenta i bez pytania wymienia warunki i kwotę, jaką należy za tę operację zapłacić.

Chory nie mając do dyspozycji żądanej sumy, zrezygnował z operacji. Powróciwszy do swej okolicy, opowiedział o swoim nieszczęściu staremu miejscowemu lekarzowi, który poradził naszemu przygluchemu pacjentowi, aby po kilku dniach udał się jeszcze raz do owego specjalisty, ale w godzinach ordynacyjnych, przeznaczonych dla ubogiej klienteli. Chory, przywdziawszy skromniejsze ubranie, udaje się do miasta już więcej ośmielony i cierpliwie oczekuje swojej kolejki w ambulatorium dla biednych. Nowa wizyta już więcej pobieżna, po której następuje porada leczenia oliwą itd. — „Będzie pan zapuszczał krople do przewodu słuchowego — rzecze specjalista — nic więcej nie można tu poradzić.” — „Ależ panie doktorze, powiedziano mi — odpowiada na to chory — że tu potrzebna jest operacja.” — „Powiedz pan temu, co tak poradził, że jest osłem.” — Chory uznał, że lepiej się nie sprzeciwiać.

Wrażenia

z podróży na kongres eucharystyczny w Sydney 5—9 września 1928 r.

III.

Jak wygląda po wsiach? Wsie bardzo mizerne. Budynki małe, lepianki z gliny zrobione. Proszę sobie przedstawić lepianki, które sobie nasze dzieciaki po deszczu na drodze budują i proszę sobie te lepianki wyobrazić w większym stylu, tak mniej więcej wyglądają budynki po wsiach. Ogrodu niema. Okien w budynkach często również nie widać. Jeżeli one są, to są bez szkła. Mimo tych ubogich wsi czasem ziemia bardzo urodzajna, zwłaszcza nad Nilem. Rośnie tam bawełna. Pola przecięte są kanałami. Ażebym polewać pola wodą, znajdują się nad kanałami młynki, które czerpią wodę i na pola wylewają. Wół bez naganiacza ciągnie za dyszel naokoło i utrzymuje młynek w ruchu.

Albo widać też i same puszcz. Są to istne morza piaskowe.

Jaka jest religia Egipcjan? Religia mahometańska przeważa. Czem się różni od wiary chrześcijańskiej? Religia mahometańska to mieszanina wiary chrześcijańskiej, żydowskiej i pogańskiej. Mahometanie odrzucają wiarę w Trójcę Przenajświętszą. Wierzą tylko w jednego Boga nie w trzech osobach, lecz tylko w jednej osobie. Tego Pana Boga nazywają „Allah”. Pana Jezusa czczą, lecz nie jako Boga, lecz tylko jako proroka. Jedno z najświętszych miejsc na świecie, sala ostatniej wieczerzy, gdzie Pan Jezus ustanowił najświętszy sakrament i św. spowiedź, znajduje się w rękach mahometan. Ponieważ czczą Pana Jezusa jako proroka nie chcą tę świętą spuściznę chrześcijanom sprzedać.

Gdy w tej sali ostatniej wieczerzy z pielgrzymami byłem, nie było nam nawet zezwolono ukłekać i tam się pomodlić. Modliliśmy się tylko stojąco.

Oprócz Pana Jezusa czczą mahometanie jako proroków Mojżesza a przede wszystkim Mahometa, twórcę religii mahometańskiej. Urodził się Mahomet w roku 570 w Mece. Dlatego jest Mekka świętem młastem dla muzułmanów. Licze ona dziś 60—70 000 mieszkańców. Rok rocznie przybywa tu dotąd przeszło 100 000 pielgrzymów mahometan (muzułmanów). Świętem miastem dla muzułmanina jest też i Medyna, gdzie Mahomet zmarł. Innowiercom a niewiernym wstęp do tego miasta jest wzbroniony. Muzułmanie nie święcą jak chrześcijanie niedziel, lecz piątki. Dlatego w Jerozolimie, gdzie jest wielu żydów, arabów i chrześcijan, święci się aż trzy dni co tydzień. Arabowie w piątek, Żydzi w sobotę a chrześcijanie w niedzielę. Mahometanom nie wolno pić wina ani alkoholu. I zaprawdę podczas mego pobytu w Palestynie oraz w Egipcie nie widziałem ani jednego pijanego człowieka. Nakazano mają mahometanie jak najściślejszy post w miesiącu ramadan. Przed zachodem słońca nie wolno im ani jeść, ani pić. Podczas swego życia powinni choć jeden raz pielgrzymkę odprawić do śś. miast do Mekki i Medyny. Są zobowiązani składać ofiary do skarbcza publicznego i to 40-tą część swego mienia. Polygamia, wielożenstwo jest dozwolone. Bogaci posiadają cały harem, mnóstwo niewiast. Niewiasta mahometańska jest pożałowania godna. Sama odczuwa, że jest człowiekiem drugiej klasy, że jest niewolnicą. Nie ona sobie wybiera męża, lecz zostanie przez ojca swego wydana, zostanie za pieniądze sprzedana. Twarz jej zasłonięta. Nie wolno niewieście po ulicach stać lub chodzić z mężczyzną, nawet ani żonie z mężem swoim. Jeżeli obaj wejdą na miasto, to mąż najprzód idzie a żona kilka kroków za nim. W rzeczywistości nigdy nie widziałem niewiasty wraz z mężczyzną. Niemoralności po ulicach nie widać. Owszem, mahometanin ma przed szóstym przykazaniem wielki szacunek. Jeżeli córka grzesząc przeciwko 6-mu przykazaniu, się splamiła, ojciec ją w dawniejszych czasach zamordował. Anglicy dziś zwalczają tę surowość, ale jednak się jeszcze mają takie wypadki zdarzyć. Religia muzułmańska obowiązuje swych wiernych 5 razy w dzień się modlić. O przeznaczonych godzinach muzułmanin odprawia swe modlitwy i to na otwartych miejscach. Widziałem jak muzułmanie na ruchliwych szosach, nawet na dworcu na znak modlitwy rozpościerali przed sobą kobierce i potem klęcząc w kierunku ku św. miastom, odprawiali swe modlitwy. Nie zważają wcale na śmiechy innowierców. Wypełnia swój obowiązek. Zresztą u każdego rozumnego człowieka (innowiercy) wzbudza takie otwarte wyznanie wiary tylko jak największy szacunek. Opat klasztoru Benedyktynów na górze Sion opowiadał mi wypadek, który się miał zaprawdę zdarzyć. Pociąg miał za kilka minut z dworca wyjeżdżać. Pewien muzułmanin stał przed parowozem pomiędzy szynami. Odezwał się głos modlitwy. Muzułmanin ukłekał i zaczął się modlić. Pociąg już miał wyruszyć. Naczelnik stacji przychodzi i prosi muzułmanina, żeby się na bok usunął i tam się modlił, aby pociąg mógł odjechać. Muzułmanin atoli nie dał się nakłonić. Pociąg musiał tak długo czekać, aż muzułmanin zakończył swe modlitwy. W każdym razie pod niejednym względem muzułmanin zawstydza chrześcijanina

(Ciąg dalszy).

i może być mu nawet wzorem. W Turcji, gdzie Kemal Pasza naród europeizuje, inaczej już wygląda. Tyle co do wiary mahometańskiej.

Kanał Sueski.

Tuż nad brzegiem morza wznosi się w Port Said duży pomnik Lessepsa. Wysokość jego wynosi 16 m. Reka swą pokazuje na kanał Sueski, który on wybudował. Aby jechać z Londynu albo z Genui do Indji albo do Australji, musiały wszystkie okręty dawniej jechać okrężną drogą na około Afryki. W r. 1808 statki zwykle potrzebowały 105 dni, aby do Australji dojechać. W roku 1850 90 dni. Lesseps wybudował kanał i połączył morze śródziemne z czerwonym morzem. Dziś statek jadąc z Hamburga do Bombay do Indji, skraca drogę o 24 dni a z Brindisi do Bombay o 37 dni. Kanał jest 160 klm. długi, 9,5 m głęboki, 110 do 130 m na powierzchni szeroki a 38,5 m na dole. Budowa trwała aż 10 lat, od roku 1859 do 1869. Koszta budowy wynosiły 19 miljonów funtów angielskich, to znaczy około 800 milj. złotych. Dziś jeszcze starają się rozszerzyć i pogłębić go. Jeden z egipskich królów wybudował mały kanał przed narodzeniem Pana Jezusa. Lecz w ciągu czasu wiatry zasypały go piaskiem z pobliskich puszcz. W roku 1798 powziął i Napoleon zamiar wybudowania kanału. Inżynierowie jednak fałszywie go poinformowali, że morze śródziemne o 10 m głębiej leży od czerwonego morza. W rzeczywistości różnica wynosi tylko 15 cm. Dlatego zaniechał Napoleon wypełnienia swego zamiaru. Jazda przez kanał sueski trwa 16—22 godzin. Aby okręty mogły ominąć się, są szersze stacje urządzone. Nie wolno okrętom szybko jechać. Lecz niech nikt sobie nie myśli, że okręty mogą za darmo przez ten kanał jechać. Muszą grube pieniądze płacić. Zależy to od pojemności od ciężaru. Za każdą tonę trzeba 7.25 fr. w złocie zapłacić. Mały okręt o pojemności 3000 tonn ma więc do zapłacenia aż 21 750 franków w złocie. Ale mimo tego się to okrętom opłaci. Okrężna droga by ich jeszcze więcej kosztowała. W roku 1910 przez kanał przejeżdżało 4533 okrętów. Dochody kanału wynosiły 133.7 milj. funtów, a rozchody tylko 43.8 milj. funtów.

Jazda przez czerwone i arabskie morze.

Dnia 2 sierpnia wjechaliśmy w czerwone morze. Znało ono jest bardzo dobrze każdemu z historii biblijnej. Oglądałem się na wszystkie strony, szukając czerwonej barwy tego morza. Nazwa jego nie odpowiada jego rzeczywistej barwie. Jest ono bowiem tak samo błękitne jak i inne morza. Ale skąd dziwna ta nazwa? Wzdłuż jego lewej strony położona jest Arabia. Czerwony znaczy w tym wypadku może tyle co arabski. Starożytni Fenicjanie nazywali arabów hinjarami, to tyle znaczy co czerwony. Stąd może nazwa czerwonego morza. Jest ono dłuższe, niż sobie ucześć w szkole przedstawia. Ma długość 2250 klm., tak, że duże okręty potrzebują aż 3 do 4 dni, aby całe morze przejechać. Szerokość wynosi w pośrodku około 275 klm. Brzegów nie widać. Pierwszego dnia jazdy widać było po lewej stronie górę Sinaï, gdzie Pan Bóg Mojżeszowi tablicę z 10 przykazaniami dał. Góra o wysokości 2600 metrów jest zupełnie goła. Na samym szczycie znajduje się klasztor. Dwa i pół dnia trwa jazda na wielbłądach aż na sam szczyt. Podróż atoli jest bardzo niebezpieczna z powodu rabusiów, którzy się w tej okolicy znajdują. Dni podróży na czerwonym morzu były najcieplejsze dni całej jazdy. Ponieważ czerwone morze połączone jest z morzem śródziemnym tylko wąskim kanałem sueskim a z oceanem indyjskim tak samo wąską drogą cieśniną, dlatego czerwone morze ma charakter dużego basenu. Ciepła woda z czerwonego morza nie może wypłynąć, a zimniejsza woda z oceanu nie może przypłynąć. Dlatego woda w czerwonym morzu jest zawsze jednakowo gorąca, tak w porze letniej jak i zimowej. Do tego jechałem przez czerwone morze w dniach największego skwaru. Ciepło wynosiło aż 60 do 65 stopni C. Sama woda miała 30 stopni C. ciepłości. Jest to najgorętsze morze na świecie. Dla tego wielkiego ciepła człowiek był do niczego zdatny. Czytać się nie chciało, a do spania było za gorąco. Człowiek tylko siedział i pocił się. Ubrany tylko w koszulę a lekkie spodnie.

Najbardziej pożałowania godne były tegie osoby. Te się formalnie musiały kapać w pocie swoim. Nie tylko koszule i ubrania, ale nawet i krzesła były mokre. Nie miało żadnego znaczenia zmieniać koszule, bo w kabinie był największy upał. Jak się zmieniło koszulę to ona już znowu była cała mokra, zanim się do góry na pokład przyszło. Wypadało człowiekowi tylko siedzieć a pocić się a jeździć. Człowiek tęsknił formalnie za zimą. Trudną to jest rzeczą wytrzymać wielką zimę, ale nie łatwą jest rzeczą wytrzymać wielką gorącość. Pić się nie poleca na czerwonym morzu, bo im więcej się pije, tem więcej się poci. A jak się spało? W kabinie nie można było spać. Spróbowałem. Ale

to człowiek podczas całej nocy przewracał się z jednej strony na drugą, a nie mógł zasnąć. Spało się jako tako tylko na pokładzie. Niektórzy pasażerowie, zwłaszcza dzieci, nabyły z powodu upału na ciele czerwonej wysypki, tak zwanego „czerwonego psa”. Nie dziwić się, że w tym wielkim skwarze człowiek może przyjść nawet o swój rozum. Jechał z nami jeden kupiec moją zeszłorocznego wyznania z Polski i to do Fremantle do zachodniej Australji. Na czerwonym morzu zaczął nam warjować. Australia jego nie przyjęła i posłała go z powrotem. Mimo gorączki jazda miała jednak pewne uroki. Czerwone morze jest więcej niż inne morza bogate w ryby. Czasem duże ryby, delfiny, pędziły za łodzią, skakając nie jeden raz w górę, aby szukać pożywienia. Najciekawsze są latające ryby. Niekiedy całemi rojami wyskakiwały z morza i latały kilkadziesiąt metrów ponad morzem, aż znowu w morze wleciały. Latające ryby są małe ryby. Latając ponad morzem, robią wrażenie ptaków. Nader duże ryby są rekiny, których jest mnóstwo w pobliżu Sydneyu. Zjadają wszystko, co spotykają, nawet puste puszk. W nocy spostrzec można piękne zjawisko. Na niektórych miejscach morze się świeci, przede wszystkim na linii, którą był okręt jechał. Skąd to piękne zjawisko? W morzu dużo zwierzątek (Infusionstierchen), których oczami nie można spostrzedz. Gdy łódź albo ryba je wzbudza, wydają światło z siebie. Po czterech dniach powietrze się zmieniło. Znajdowaliśmy się na otwartym arabskim morzu. Morze zaczęło być burzliwe. Nastąpiły chłodniejsze dni. Wielu pasażerów rozchorowało się na morską chorobę, której nikomu nie życzę. Skwary były wielką męką, ale choroba morską jeszcze większą. Najpierw człowiek zblednieje, stanie się istnym żywym trupem. Potem głowa zaboleje. Chociaż człowiek już wszystko, co w żołądku miał wymiotował, to jednak choroba zaraz nie ustaje. Niejednego dęczy aż do 5—8 dni. Człowiekowi się niczego nie chce, ani jeść, ani chodzić. Ma tylko pociąg do jednej rzeczy, do zwracania. Najlepsze lekarstwo na tę chorobę to jest położyć się, a nic nie jeść. Czasem odbywają się przy tej chorobie i śmieszne sceny. Uderza bowiem, że bardzo dużo Anglików ma sztuczne zęby. Chory, ofiarując jedzenie rybom, trzyma swoje zęby, żeby i one nie wleciały do morza. Po 10 dniach uciążliwej jazdy zawitaliśmy do Kolombo, stolicy Ceylońskiej. Niech sobie jednak nikt nie myśli, że podróż na morzu to wielka przyjemność. Sprawia ona wielkie przyjemności, jeżeli jest krótka i spokojna. Nudna i nader uciążliwa ona jest, jeżeli trwa długo i jest niespokojna.

Wyspa Ceylon.

Po tej uciążliwej podróży można sobie przedstawić, jak wielka radość w sercach naszych zapanowała, gdyśmy 11 sierpnia mogli okręt opuścić i iść na ląd do miasta Kolombo. Jest to stolica wyspy Ceylon i liczy 180—200 tys. mieszkańców. Z daleka już pozdrawiało nas kilku wysokich budynków. Wzdłuż brzegu wyspy wskazywały nam lasy, składające się z wysokich drzew palmowych, że znajdujemy się w strefie zwrotnikowej. Skoro okręt stanął, Hindusi na łódkach przyjechali i weszli na ląd. Jeszcze bardziej to spaleniu ludzie od Egipcjan. Na ich piersiach można było widać często medaliki albo szkaplerze. Byli to katolicy. Ubranie Hindusa ubogiego składa się z rodzaju fartucha krótkiego, owiniętego na około bioder i przytrzymanego paskiem. Zamożniejsi mają dłuższe ubrania i z lepszego materiału. Wyżej noszą ubrania europejskie. Około godz. 8-mej można było wyjść. Zaledwie stanęliśmy na lądzie, masa Hindusów otoczyła nas, narzucając się i ofiarując nam swe usługi. Miasto piękne. Ulice szerokie i asfaltowe. Sklepy duże. Była to część europejska. Najbardziej uderzały nas rickshaws. Są to małe pokryte powózki o dwóch kołach. Przeznaczone są tylko dla jednej osoby. Ciągna je nie konie, lecz ludzie, tak zwani kulisi. Cała masa Hindusów stoi około nas i prosi nas, żebyśmy się dali przez nich po mieście wozić. Odstępuje do człowieka, kazać się wozić nie przez zwierzęcia, lecz przez konia-człowieka. Ale w ten sposób kulisi sobie zarabiają pieniądze. Gorzejby było, jakby nikt nie chciał na rickshaws jechać. Po krótkiej chwili wsiadamy. Jedziemy przez miasto do przelotnego parku. Jadąc, przypatruję się życiu Hindusów na ulicach. Wielka liczba samochodów jedzie ulicami. Jadą też dziwne ciężarowe powozy, ciągnięte przez bawoły. Są również o dwóch kołach i pokryte dachem z trzciny, opartem na drążkach bambusowych w formie półkola. Koni rzadko kiedy się spotyka. Ich miejsca zajmują bawoły. Nie widziałem jeszcze piękniejszych drzew i kwiatów niż w parku miasta Kolombo. Bambusowe trzciny w wielkiej liczbie, jakby jakie krzaki, wyrastające w różnych miejscach i dosięgają czasem wysokości 7—10 metrów. Patrz, co za drzewo — pyta się mnie mój towarzysz.

(Ciąg dalszy nastąpi).